

KONKRETY

nr 44

Tygodnik PZPR ■ Leonica ■ Rok XVI
Nr 847 ■ 4 listopada 1988 r ■ 35 zł.

Czy IV kwartał będzie lepszy?	3
Czy szpital będzie na czas?	6
Czy żyjemy po śmierci?	7
Czego należy oczekiwać od medycyny?	10
Czy Zarenkiewicz pożegna się z ringiem?	12
Czy Maciej J. zauważył?	13

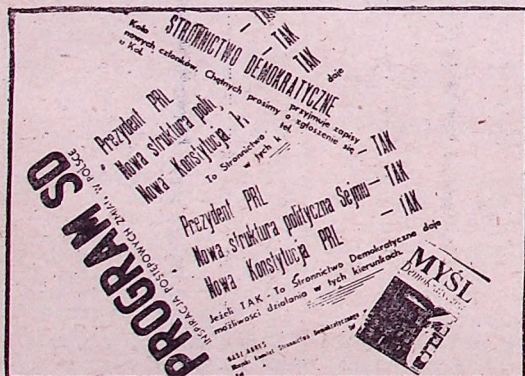


Fot. Krzysztof Raczkowiak

Z inicjatywy partii zwiększono produkcję gęsi eksportowanych do RFN. Ze 100 do 180 ton w miesiącu. Dewizy przydadzą się zakładowi, a robotnicy pod koniec roku otrzymają większą premię eksportową.

Znaleźli swoje miejsce

str. 4



Fot. Wincenty Kolodziejski

Wiesław Zimoląg: Propagandę uważam za jedno z ważniejszych zadań. Biuletyn to zadanie trudne do zrealizowania ze względu na braki finansowe i trudności poligraficzne.

Dzieją się u nas ważne sprawy

str. 5

Spojrzenia Zbigniewa Jujki



-UWAŻAM, ŻE WYŻSZOŚĆ JEDZENIA BANANÓW NAD JEDZENIEM ANANASÓW JEST NIEPODWAŻALNA



Fot. Wincenty Kolodziejski

Sława Zajcew pokazał, że nawet z niczego można zrobić coś. Wystarczy kawałek materiału, trochę biżuterii, pomysłu i kreacja gotowa. Zajcew test projektanta mody zdał na piątkę. W ekspresowym terminie gustownie ubrał dwie rozebrane do kostiumów kąpielowych modelki.

Sława

str. 8-9

Legnickie po trzech kwartałach

27 października br. odbyła się w KW PZPR w Legnicy narada aktywno politycznego i gospodarczego. Oceniono wykonanie zadań w trzech kwartałach br., omówiono sytuację społeczno-polityczną oraz przedstawiono zadania na najbliższy okres. Naradę prowadził I sekretarz KW PZPR Henryk Nowak.

W najbliższym czasie oczekują partię ważne zadania, w związku ze zbliżającą się krajową konferencją teoretyczno-ideologiczną oraz krajową konferencją delegatów na X zjazd partii, którą poprzedzi kampania sprawozdawcza w organizacjach i instancjach partyjnych.

Szef WUSW przedstawił stan ładu i porządku publicznego oraz przestrzegania prawa. Dyrektor Izby Skarbowej mówił o wynikach realizacji polityki cenowo-dochodowej. Sytuację gospodarczą województwa w trzech kwartałach obszernie zrelacjonował Krzysztof Jeż, sekretarz KW. (Relacja w dalszej części numeru).

(zj)

Spotkanie z olimpijczykami

2 bm. w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się uroczystość oficjalnego powitania legnickich uczestników igrzysk olimpijskich w Seulu: Janusza Zarekiewicza i Jacka Bodyka, ich trenerów oraz klubowych działaczy. W spotkaniu udział wzięli m. in. Henryk Nowak — I sekretarz KW PZPR i Ryszard Jelonek — wojewoda legnicki. Byli także obecni przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych i sportowych naszego regionu. Odznakami „Zasłużony dla województwa legnickiego” zostali uhonorowani: Janusz Zarekiewicz, Jacek Bodyk, Mieczysław Massier, Roman Sadowski, Paweł Grudziński, Waldemar Tomaszek i Krzysztof Korsak. Wręczono także nagrody wojewody legnickiego. Nie zabrakło też nagród Wydziału Młodzieży i Kultury Fizycznej, WFS i Wojewódzkiej Komisji PKOl. Po części oficjalnej, blisko dwie godziny trwała dyskusja, w której wracano do wydarzeń z aren sportowych w Seulu, a także poruszano sprawy rozwoju kultury fizycznej w naszym regionie.

(jaz)

Obradują radni WRN

Dzisiaj o godz. 9.30 rozpoczęła się kolejna sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. Głównym tematem dyskusji będzie przyjęcie założeń wojewódzkiego planu rocznego na 1989 rok oraz uchwalenie harmonogramu realizacji wniosków i postulatów z kampanii wyborczej do rad narodowych. Porządek dzienny przewiduje także składanie interpelacji przez radnych, odpowiedzi na nie przyjęcie ramowego programu działania WRN na okres kadencji, zatwierdzenie regulaminu wojewódzkiej komisji odznaczeń państwowych i podjęcie uchwał.

(jaz)

Udekorowano sztandar ZW LOK

Z okazji 45-lecia ludowego Wojska Polskiego i tygodnia Ligi Obrony Kraju odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego LOK w Legnicy. Uczestniczył w nim m. in. przewodniczący WRN Eugeniusz Barczyński.

W czasie posiedzenia sztandar Zarządu Wojewódzkiego LOK udekorowano odznaką „Za zasługi ZBoWiD”. Medalami „Za zasługi dla LOK” uhonorowano Klub Oficerów Rezerwy przy Zarządzie Miejskim LOK w Jaworze oraz Urząd Miejski i Zespół Szkół Zawodowych w Lubinie, za aktywną współpracę z tą organizacją. Wielu działaczy LOK otrzymało odznaczenia państwowe i związkowe.

(jaz)

Podsumowano lato OHP '88

W ostatnich dniach października br. podsumowano rezultaty tegorocznego współzawodnictwa komend szkolnych Ochotniczych Hufców Pracy z województwa legnickiego. Wśród liceów zwyciężyła Komenda Szkolna OHP z II Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy, a wśród szkół zawodowych — Zespół Szkół Górniczych w Lubinie. Laureaci otrzymali puchary, dyplomy i proporce — „Przodująca Komenda Szkolna OHP”. Laureatem centralnego współzawodnictwa Komend Szkolnych OHP w Ciechanowie na rzecz Narodowego Czynu Pomocy Szkole zostało OHP w Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Legnicy. W czasie tegorocznego „Lata OHP-88” ponad 1200 uczniów skorzystało z możliwości zarobku i wypoczynku na terenie kraju, a ponad 450 wyjechało do NRD i Czechosłowacji. Podczas uroczystości, Zdzisław Jurczyka, dyrektora ZSG w Lubinie uhonorowano medalem 30-lecia OHP, przyznano także złote odznaki „Za Zasługi dla OHP” i „Zasłużony dla Oświaty Województwa Legnickiego”.

Pogotowie zimowe

Już od wielu lat harcerze z legnickiego Hufca ZHP im. Bohaterów KBW pomagają w okresie zimowym ludziom starszym, samotnym i chorym. Pomoc ma różnorodny charakter, m. in. zakupy leków, podstawowych artykułów, przynoszenie opału do mieszkania itp.

Harcerze proszą o zgłaszanie gdzie i komu taka pomoc jest niezbędna. Sztab harcerskiego pogotowia zimowego mieści się w Komendzie Hufca ZHP w Legnicy, Rynek 30, tel. 235-95.

(emka)

Uwaga byli więźniowie obozu w Breitenau

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Instytut Pamięci Narodowej — Okręgowa Komisja we Wrocławiu zwraca się z apelem do byłych więźniów, którzy przebywali w obozie Breitenau koło Kassel, o zgłaszanie się osobiste lub listownie do Okręgowej Komisji BZH, 30-950 Wrocław, ul. Sądowa 1, pokój 112. I piętro.

2 Konkrety

Jednym zdaniem

26.10 — obradowało plenium MK ZSL w Lubinie, na którym omówiono zadania członków kół miejskiej instancji ZSL w kampanii wyborczej do organów samorządu mieszkańców; w siedzibie ZSL w Głogowie odbyła się rejonowa rada ZSL poświęcona bieżącym zadaniom stronnictwa w świetle nowej sytuacji społeczno-politycznej kraju; na posiedzeniu prezydium MGK ZSL w Prochowicach oceniono aktualną sytuację społeczno-polityczną kraju i bieżące zadania miejsko-gminnej instancji ZSL. 27.10 — w siedzibie SD w Legnicy odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła przy Zrzeszeniu Transportu Prywatnego; obradowało plenium GK ZSL w Wiercie Bolesławieckiej, na którym oceniono aktualną sytuację społeczno-polityczną kraju; w siedzibie WK ZSL w Legnicy odbyła się narada pracowników poświęcona bieżącym zadaniom stronnictwa. 28.10 — prezydium MGK ZSL w Chojnowie na posiedzeniu oceniło realizację wniosków zgłoszonych do miejsko-gminnej instancji ZSL, na posiedzeniu prezydium GK ZSL w Rui oceniono realizację planu inwestycji melioracyjnych i spółek wodnych.

Legnica

Sesja MRN w Legnicy

7 listopada br. odbędzie się w Legnicy sesja MRN. Początek godzina 11. Przewidziano m. in. słubowanie radnych nieobecnych na poprzedniej, inauguracyjnej sesji. Złożone zostaną również sprawozdania z działalności organów samorządu mieszkańców w kadencji 1984—88. Poza tym omówiona będzie realizacja wniosków zgłoszonych w czasie kampanii wyborczej do organów samorządu mieszkańców w 1984 roku i założenia do miejskiego planu rocznego na przyszły rok.

(emka)

Pielgrzymka

Rywalizacja

Proboszczów i Twardocice, położone po sąsiedzku wsie, rozpoczęły ostrą rywalizację na budowlanym gruncie. Ci pierwsi zaczęli od rozbudowy szkoły. Rywale zrewanżowali się rozpoczęciem wznoszenia od podstaw remizy strażackiej. Proboszczowianie pozazdrościli i niedawno rozpoczęli prace budowlane na terenie bazy strażackiej. W tej sytuacji mieszkańcy Twardocice zaczęli zabiegać o rozbudowę szkoły. Dobudowana zostanie tutaj sala gimnastyczna i dwie izby lekcyjne. Roboty mają być zakończone pod koniec przyszłego roku. A my czekamy na dalsze efekty takiej rywalizacji.

(jaz)

Chojnów

Muzeum zaprasza

Ciekawe wystawy można obejrzeć w Chojnowie. Muzeum Regionalne zaprasza na dwie ekspozycje: „Świat Lalek” i „70 Rocznic Odzyskania Niepodległości Polski”, które można oglądać codziennie, oprócz poniedziałków i wtorków od godziny 8.30 do 16, a w soboty i niedziele od 11 do 16. Wystawy będą czynne do końca grudnia br.

(emka)

Poznań

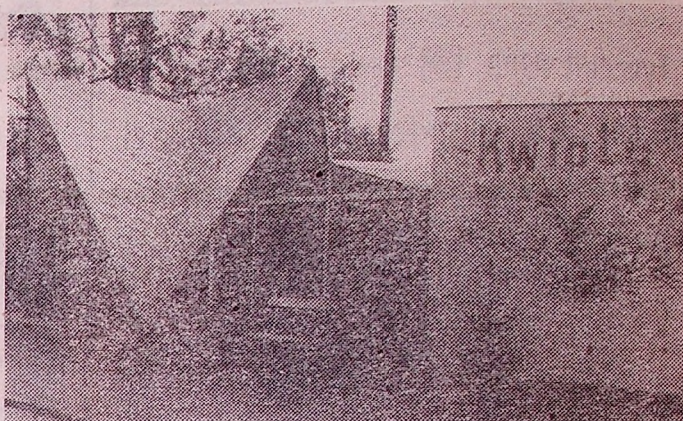
Udana ekspozycja...

— gorsza propozycja. Na targach Polagra '88 dużym zainteresowaniem cieszyła się oferta handlowa jaworskich Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych. Fabryka zaprezentowała 5 swoich wyrobów. Zdecydowanie największe zainteresowanie wzbudziły maszyny do zbiorów buraków. Niektórzy chcieli kupować na piu. Spory szok przeżyli ci, którzy usłyszeli, że przewidywany termin wprowadzenia do produkcji np. ogławiacza, przypada dopiero za dwa lata. Poza niezbyt optymistycznymi informacjami co do terminów produkcji, nie najlepsze wrażenie wywarł zupełny brak reklamy jaworskiej fabryki. A przy tej prognozie produkcyjnej trudno dziwić się brakowi reklamy.

(zj)

Prochowice

Wieża czysta i zadbane



Drugie miejsce w konkursie na najładniejszą witrynę ziołobyl zieleńiak pani Krystyny Boloż z Prochowic.

W Prochowicach rozstrzygnięto konkurs propagujący ład, porządek, czystość i estetykę miasta i gminy, ogłoszony przez Miejsko-Gminną Radę Narodową, administrację i PRON. Oceniano wsie, ogródki, sklepy i witryny. W rezultacie najbardziej zadbaną i czystą wsią okazały się Kwiatkowice, zdobywając 200 tys. zł nagrody. Wśród sklepów najwięcej punktów zebrała placówka z Gołanki Dolnej, prowadzona przez Ewę Incz. Z kolei za najładniejszą witrynę uznano wystawę sklepu pamiątkarskiego PTTK, którym kieruje Krystyna Lewandowska. W konkursie na najładniejszy ogródek pierwsze miejsce przyznano Marii Kapuście z Prochowic.

(emka)

Legnica

Bezkonkurencyjni w radiolokacji

Legniccy harcerze ze 101 Drużyny ZHP odnieśli spory sukces w Ogólnopolskim Memoriale im. Floriana Marciniaka (pierwszego komendanta „Szarych Szeregów”). Amatorskiej Radiolokacji Sportowej. Zawody odbyły się w Rawiczu, a wzięło w nich udział 39 najlepszych zawodników z całego kraju. Zwyciężył Artur Grabowski przed Piotrem Chabecim i Tomaszem Dymitem. Piąte miejsce przypadło Piotrowi Wasilewskiemu. Oczywiście wszyscy są członkami drużyny 101 ZHP, którą prowadzi Ryszard Koper.

(emka)

Gieraltów

Zbudowali sami

Zakończyła się kolejna edycja Ogólnopolskiego Konkursu Ministerstwa Edukacji Narodowej i SZS „Budujemy sami”. Na ósmym miejscu w kraju sklasyfikowano Szkołę Podstawową w Gieraltowie. W minionym roku uczniowie wraz z nauczycielami i komitetem rodzicielskim wzbogacili placówkę o obiekty sportowe m. in. boiska asfaltowe do gier sportowych. Wszystko w czynie społecznym. Przed rokiem w krajowej czołówce uplasowała się szkoła z Męcinki. Widać, że dobra passa legnickich szkół trwa nadal.

(zj)

Jelenia Góra

Edukacja ekologiczna

Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Jeleniej Górze organizuje sesję naukową na temat „Edukacja ekologiczna”. W programie sesji przewidziano referaty i dyskusje na temat pracy wychowawczej nauczycieli na rzecz ochrony środowiska i podnoszenia w naszym społeczeństwie świadomości ekologicznej. W czasie obrad sesji wystąpi m. in. doc. dr hab. Danuta Cichy z Ministerstwa Edukacji Narodowej, doc. dr hab. Jan Sarosiek, dr Józef Kufel i dr. Anna Mroczonek z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Sesja odbędzie się 19. listopada br. (początek godz. 10) w filii Akademii Ekonomicznej w Jeleniej Górze przy ul. Nowowiejskiej 3. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!

(cja)

Legnica

Książki na telefon

Od grudnia br. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Legnicy wychodząc naprzeciw potrzebom ludzi niepełnosprawnych, samotnych, wprowadza nową formę wypożyczania książek. Wystarczy zadzwonić na nr tel. 275-70, podać swoje imię, nazwisko i dokładny adres, aby otrzymać pożądaną książkę. Udowodnienie to na razie dotyczy tylko mieszkańców Legnicy. Książki będą dostarczane w każdej pierwszej środę miesiąca w godzinach od 8 do 15. Biblioteka serdecznie zaprasza do korzystania ze swoich zbiorów.

(emka)

Lepiej, ale są rezerwy

Zbigniew Jakubowski

27 października w Legnicy odbyła się narada aktywnego społeczeństwa naszego województwa. Dokonano kompleksowej oceny sytuacji politycznej i gospodarczej regionu w trzech kwartałach. Krzysztof Jeż, sekretarz KW PZPR w swoim wystąpieniu ocenił gospodarkę województwa i scharakteryzował plan realizacji nowej strategii gospodarczej wynikającej z programu konsolidacji.

Skupiając się na ocenie, najkrócej można stwierdzić, że osiągnięto dobre wyniki. Nastąpiło trzykrotne przekroczenie założenia CPR w dynamice produkcji. Wartość produkcji wyniosła ponad 642 mld zł, co daje województwu 11 miejsce w kraju. Istotne jest to, że wysoki wzrost wydajności pracy został osiągnięty przy mniejszym zatrudnieniu. Nie bez znaczenia jest fakt, że Legnickie uzyskało najlepszy w kraju wskaźnik opłacania przyrostu wydajności przyrostem wynagrodzenia. Tych faktów nie sposób nie doceniać.

Tradycyjnie już dobre wyniki ma kombinat. Nastąpił tutaj wzrost produkcji — w cenach porównywalnych — o 10 proc. Dobrze, a nawet bardzo dobre wyniki ekonomiczne uzyskały: HM „Głogów” i „Legnica”, „Zakmat”, ZBK, ZRG i „Elpe-na”. Pozostałe branże przemysłu nie pozostały w tyle. Produkcja zwiększyła się o 19 proc. przy jednoczesnym wzroście wydajności. W ścisłej czołówce jest „Famaba”, Złotoryjskie Zakłady Obuwia, Legnicka Fabryka Fortepianów i Pianin, „Milana” i „Fawem”. Poziomu ubiegłego roku w sprzedaży produkcji nie osiągnęły: ZG „Lubin”, ZG „Polkowice”, Huta Miedzi „Cedynia” oraz „Hanka” i „Dolpakart”. Ciesząc się z wyników ekonomicznych, nie sposób nie zauważyć, że nie zachodzą wyraźne zmiany w produkcji o charakterze prorynkowym. W Legnickim łatwiej jest wyprodukować żuraw, obrotówkę niż meble czy wyroby dziewiarskie. Nie uzupełnia oferty rynkowej w sposób widoczny przemysł drobny, co jest wynikiem niedoinwestowania. Niemal od razu konieczne jest znaczne przesunięcie nakładów inwestycyjnych.

W minionych trzech kwartałach bardzo dobre wyniki osiągnięto w eksporcie. 44 proc. ogólnej wartości eksportu Dolnego Śląska wyprodukowały zakłady w naszym województwie. A 62 proc. trafiło do odbiorców w tzw. drugim obszarze płatniczym. Potentatem eksportowym jest oczywiście KGHM, ale pod tym względem nie mają powodu do wstydu „Hanka”, „Famaba”, chocianowski FUM, jaworska kuźnia, chojnowski „Dolzamet”, „Elpo”, „Milana” i Zakłady Metalurgiczne w Przemkowie.

Korzystnie kształtują się relacje wydajnościowo-płacowe. Średnia płaca w województwie wynosi ponad 63 tys. zł, co daje nam drugie miejsce w kraju, po Katowickim. Istnieją

jednak duże dysproporcje między płacami w kombinacie, a innymi zakładami, które mogą kształtować presję płacową niektórych zakładów. Na tle płacowym pojawiają się konflikty, które są nieczym innym jak wyrazem bezmyślnych działań kadry kierowniczej. Nie może mieć miejsca sytuacja, jaka zaistniała w „Hance”, w której kierownik wydziału otrzymuje kilkadziesiąt tysięcy premii eksportowej, a szeregowy pracownik tysiąc. Inny przykład, to podział środków na wzrost wynagrodzeń w PKS-ie w Legnicy, gdzie wszystkim dano po równo nie uwzględniając rzeczywistego czasu pracy.

Ale nie tylko płace rzutują na wydajność, na jakość pracy. Niezbędne jest dokonanie pełnej i rzetelnej oceny wyników aktualnie prowadzonego w zakładach pracy przesładow warunków pracy. Trzeba również zwracać uwagę na sprawy zakwaterowania pracowników w hotelach i kwaterek prywatnych. Standard i funkcjonowanie tych placówek — co wykazała niedawna kontrola IRCh — są bardzo żłóżnicowane. Kierownictwa zakładów powinny zadbać o infrastrukturę socjalną, kulturalną i rekreacyjną w hotelach robotniczych.

W trudnej sytuacji rynkowej, niezbędne są małychmiastowe działania mające na celu lepsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców regionu. Przykład „Elpo”, które uszyje dodatkowo 100 tysięcy spodni, uruchamiając pracę w wolne soboty, nawet na trzecie zmiennie, godzien jest byskawicznego powielenia przez inne zakłady o produkcji rynkowej.

Ocena stanu gospodarki województwa w pierwszych trzech kwartałach jest zadowalająca, chociaż, jak podkreślił Krzysztof Jeż są jeszcze ogromne rezerwy, zwłaszcza w tych działach, które zaspokajają bezpośrednie potrzeby społeczeństwa. Czwarły kwartał powinien przynieść poprawę w tej sferze gospodarki.

W rządowym projekcie planu konsolidacji gospodarki budownictwo znalazło się na czołowym miejscu. I jest to zgodne z polityką wojewódzkich władz prowadzoną od kilku lat. Obecna sytuacja musi jednak trochę niepokoić. Na rok bieżący przyjęto niższe plany, zatem spada wykonanie zadań, a tym samym następuje oddalanie się od realizacji programu. Za trzy kwartały budownictwo osiągnęło 92-procentową dynamikę produkcji, co w cenach stałych jest najniższe w kraju. Spadło także zatrudnienie i aż o 6 proc. spadła wydajność. Natomiast wzrosły dość wyraźnie płace. Oddano do użytku 1477 mieszkań, co plasuje województwo na 19 miejscu w kraju. Niestety, w zaawansowaniu zadań rocznych znajdujemy się na... 46 miejscu. W budownictwie towarzyszącym przekazano 18400 metrów kwadratów powierzchni. Do najlepiej pracujących firm budowlanych trzeba zaliczyć tradycyjnie już Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane, legnicki PBRol i Głogowskie Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane oraz PRIBO Legnica.

Rzecz jasna można zasłaniać się trudnościami w zaopatrzeniu w materiały budowlane czy

nieodpowiedzialne wprowadzenie nowego systemu kredytowania infrastruktury osiedlowej, która opóźnia realizację uzbrojenia osiedlowego, ale bardzo często jest to także efekt nieoperatywności komórek zaopatrzeniowych. Na przykład w Legnicy, gdzie prawie połowa zadań planowych była montowana jeszcze w roku ubiegłym, nie przyspieszono końcowych efektów, a jeden z budynków na osiedlu „Piekary” blisko pół roku czekał na roboty wykończeniowe. Nie we wszystkich przedsiębiorstwach wykorzystuje się właściwie systemy brygadowe oraz stymulacyjną funkcję płac. Bardzo niewydajnie pracują załogi PBRol w Złotoryi i legnickiego „Budopolu”. Jednak budownictwo jest ta sfera, że wyciąganie wniosków końcowych na podstawie tylko 9 miesięcy jest wielce ryzykowne. Niemniej zarysowujące się tendencje nie są budujące. Od dziś potrzebne jest podjęcie działań mobilizujących i dyktujących załogi budowlane. Musi nastąpić poprawa w zaopatrzeniu w materiały budowlane. Do głosu muszą dojść małe firmy i rzemiosło.

Kiepsko dzieje się także w handlu. Wprawdzie w dynamicznej sprzedaży w ciągu trzeciego kwartału przesunęliśmy się na 37 miejsce w kraju, a w sprzedaży na 1 mieszkańca na 23. to jednak dynamika ta jest niższa od średniej krajowej. Wysoka dynamika „może się” pechwalić takie firmy jak: PHS „Ardom”, „Unitra-Serwis”, PSS w Jaworze, Lubinie i Złotoryi. Ten ostatni trzeba wyróżnić za inicjatywę i nowatorskie rozwiązania. Bardzo źle funkcjonuje PSS Legnica, WSOP, nie najlepiej PZG, „Polmozyt” i PP „Dom Książki”. W dalszym ciągu dochody mieszkańców województwa przekraczają ofertę handlową. Tworzą się kolejki, pogorszyło się zaopatrzenie. Kierownictwo polityczno-gospodarcze regionu nie zamierza tolerować takiego stanu rzeczy. Nie można za tę sytuację winić rozdzielnictwa. Kiedyś przecież też były rozdzielniki, a handel funkcjonował dużo lepiej. Od zaraz trzeba przegrupować siły i środki, lepiej zorganizować współpracę, nawiązać międzywojewódzkie kontakty. Kierownicy firm handlowych powinni wyjść z biur i ruszyć w teren. Operatywność jest dziś w najwyższej cenie.

Premier Rakowski zapowiedział zmiany w polityce gospodarczej, a głównie dostosowanie motywacji w mechanizmach reformy do priorytetów rynkowych. Podjęcie i rozwinięcie produkcji na rynek będzie oplanalnym interesem dla firmy i załogi. Legnickie przedsiębiorstwa muszą też szansę w pełni wykorzystać. Rezerwy tkwią niemal w każdej dziedzinie życia gospodarczego, a w interesie społecznym trzeba te rezerwy maksymalnie efektywnie wykorzystać.

71 lat temu klasa robotnicza Rosji pod kierownictwem partii bolszewików wydała zdecydowaną walkę władzy kapitału. Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej otworzyło nowy rozdział w dziejach ludzkości, rozpoczęło nieodwracalny proces budowy nowego społeczeństwa — komunistycznego.

Wielokrotnie naród radziecki stawał w obronie zdobyczy rewolucji. Najpierw przed obcą interwencją i rodzimą reakcją. Później przed hitlerowskim najazdem. Zwycięstwo ZSRR w II wojnie światowej miało szczególny i doniosły wymiar i wpływ na rozwój i nowy porządek świata.

Związek Radziecki, jedna z największych gospodarczych i militarnych potęg na kuli ziemskiej, nie jest już dziś izolowanym państwem. Wspiera go i korzysta z jego doświadczeń wielka

Druga młodość



wspólnota socjalistyczna, której Polska jest ważnym ogniwem. Wspólnota ta wierna lenińskim ideom pokojowego współistnienia stanowi liczącą się na świecie siłę.

To co wzięło swój początek w rewolucji październikowej znajduje pełne potwierdzenie i dziś, że tylko socjalizm może rozwiązywać skomplikowane problemy współczesności i przyszłości. że tylko pokojowa polityka Związku Radzieckiego i całego obozu socjalistycznego stwarza realną perspektywę współistnienia i współpracy podzielonego ustrojowo świata, gwarancję trwałego pokoju.

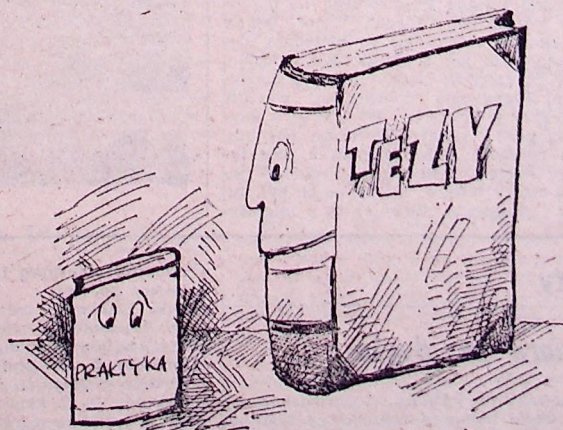
Historia potwierdza słuszność obranej przed 71 laty drogi. Znalazło to swoje odbicie we wszechstronnym rozwoju Kraju Rad, w jego pozycji na arenie międzynarodowej. Dziś każde państwo, każdy polityk liczyć się musi z głosem płynącym ze Związku Radzieckiego. Dziś każdy wie, że jest to głos w obronie pokoju na świecie, w imieniu i w interesie wszystkich ludzi na kuli ziemskiej.

ZSRR przeżywa obecnie „drugą młodość idei wielkiego października”. Staje przed rozwiązaniem nowych śmiatych zadań rozwoju społeczno-gospodarczego, na niespotykaną dotychczas skalę, w oparciu o postęp naukowo-techniczny, o współpracę z krajami socjalistycznymi.

Liczącym się partnerem na tej drodze jest i Polska. Związana ze Związkiem Radzieckim tradycją wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą, przyjaźni i pokojowej współpracy, jednością idei i zajmowanego stanowiska w podstawowych dla ludzkości sprawach.

Rocznica wielkiej rewolucji socjalistycznej obchodzona jest w tym roku w szczególnym okresie i dla Związku Radzieckiego i dla całego świata. Jest to przecież rok XIX Konferencji KPZR, która otworzyła nową fazę rozwoju socjalizmu, rok zgłoszenia przez ZSRR wielu nowych inicjatyw pokojowych zmierzających do wkroczenia w XXI wiek bez widma nuklearnej zagłady.

A' propos



Znaleźli swoje miejsce

Zbigniew Jakubowski

Przed sklepikiem w biurze Prochowickich Zakładów Drobiarskich kilka osób. Czeka na przydziałowe jajka, kurczaki i co szlachetniejsze podroby. Gumki na nogach, przemoczone waciaki na plecach. Kilka minut legalnego urwania się z produkcji. Nie zawsze starcza czasu na papieroska...

— Partia w zakładzie? — powtarza głośno pierwszy kolejkowicz, jakby chcąc się upewnić co do treści pytania. — Ano jest. Działają, gąbki szukają, jakąś uchwyt powiesz, to chyba są. Ale pewności nie ma. Następny jest bardziej zorientowany.

— U nas sześć lat wstecz szykowałam się wielką rozrobą. Zakład leżał na łożach, dyrekcja powiedziała, że trzeba ludzi zwalniać. Zrobiono listę, jak leci. Na wariata. Dopiero sekretarz wkurzył się i wygarnął, że to nie w porządku. I dalej od nowa listę robić. Okazało się, że w pośpiechu zwolniono by wielu znakomych fachowców. Stało się inaczej. Tym co musieli odejść, organizacja partyjna poszukała roboty, wcale nie gorzej w innych fabrykach. A jak tylko szło na lepsze, to w pierwszej kolejności przyjmowano „drobiarzy”. Ludzie o tym pamiętają i...

— ...coś się pan tak rozgadał. Bierz pan te jajka czy nie? — przerywa zdecydowanie sklepowa. Koniec rozmowy.

Ryszarda Reichana niełatwo znaleźć. W godzinach pracy pokój z napisem „POP PZPR” najczęściej jest zamknięty. Sekretarz zakładowej organizacji od 1981 roku Reichan, pracuje jako kierownik wydziału produkcji mączek. Na partię czas jest po godzinach pracy. Kosztem rodzinnego życia. Bywa i tak.

72 członków liczy partia w PZD. A pracuje tu 900 ludzi. Ilościowo jest to największa obok „Renifera” organizacja w Prochowicach. Ale w 1980 r. członków partii było 230. Nikt jednak nie robi tragedii ze spadku szeregow. Czas „ilościówek” już bezpowrotnie minął. I tak w rzeczywistości tych do roboty było nie więcej niż 20. Niech już będzie mniej, ale za to oddanych sprawie. Tacy są w PZD i to oni sprawiają, że partia jest w ofensywie. Ofensywa, ale jakże inna od tych w zamierzchłych czasach „gierków”. Mrówcza praca, drobne kroczki, roztrząsanie codziennych spraw bez wieców i wiatów. Taki jest nowy model owej kierowniczej roli partii. Inny, ale za to autentyczny. Nie bujający w obłokach.

Po referacie Biura Politycznego w 1987 roku w sprawie wdrażania drugiego etapu reformy, „drobiarze” potraktowali sprawę serio. Na początek akcja uświadamiająca. Tłumaczono dozorowi, ci z kolei ludziom z produkcji. Tłumaczyli, że teraz praca będzie ściśle powiązana z płacą. Ze trzeba efektywniej pracować, oszczędzać itp. No i się zaczęło...

Tegoroczny zysk ze sprzedaży początkowo zaplanowano na wysokości 8 mld zł. Organizacja partyjna porozmawiała z ludźmi, skonsultowała sprawę z związkowcami i Radą Pracowniczą i... dorzucano jeszcze pół miliarda. Więcej będzie puszek z drobiem, jaj w sprzedaży itp. Robota idzie jak z płatka. We wrześniu stała się rzecz w historii zakładu niesłyszana. Planowano miesięczną wartość sprzedaży w granicach 900 mln zł, a uzyskano ponad miliard. Dyrekcja postanowiła podnieść płace ludziom o pięć tysięcy. Sekretarz Reichan „wycisnął” jeszcze cztery tysiące. Nacisk partii był silniejszy i skuteczny. Również to z inicjaty-

wy partii zwiększono produkcję gęsi eksportowanych do RFN. Ze 100 do 180 ton w miesiącu. Dewizy przydadzą się zakładowi, a robotnicy pod koniec roku otrzymają większą premię eksportową.

Zbigniew Poniewierski — szef produkcji, uważa, że silną stroną zakładowej organizacji partyjnej jest wskazywanie paradoksów. Choćby sprawa puszkowego pasztetu. Zgoda, że nie sposób zwiększyć produkcji, bo brakuje blachy. Wymyślono ten sam pasztet bez blachy, ale ze względów sanitarnych zapiekany. Ten, co po 720 zł za kilogram, można gdzieś kupić. Zakład ma limity energii, piekarniki są energochłonne. W rezultacie zakład miesięcznie płaci 9 milionów kary za przekroczenie limitu. Zrobiono dokładny przegląd i polikwidowano wszystkie inne pozeracze prądu, ale niewiele to pomogło. Stano pisma i do Warszawy i do Urzędu Wojewódzkiego. Limit — rzecz święta. Niemal tak samo jak pustę półki w sklepach. Podobnie ma się sprawa ze skubarkami. Zakład potrzebuje urządzenia o mocy 1,5 kW, a można jedynie kupić o mocy 2 kW. Tak wygląda usprawnienie jakiegось inżyniera. Tylko po jakie licho, ma na tym tracić zakład?

— Co z tego, że my jako zakładowa organizacja partyjna wskazujemy na takie paradoksy? — mówi Poniewierski. — Nasza władza w zasadzie kończy się poza murami fabryki. Czy ktoś przejmie się naszymi wnioskami? — kończy swoje wątpliwości.

Węc może partia jest w zakładzie pracy niepotrzebna? Stawiam ryzykowną tezę. Pierwszy oponent Poniewierski. Że nie chodzi nawet o polityczne pryncypia. Partia jest jakimś pośrednikiem między związkami a radą pracowniczą. Jedni są za maksymalizacją plac, drudzy zysku. Partia musi wybrać „złoty środek”.

Grażyna Jurkowska pracuje w pakowni. Robota ciężka. Ludzie mają swoje problemy. Nikt ją od „czerwonej” nigdy nie wyzwalał. Jak idzie na zebranie: to koleżanki i koledzy z wydziału przychodzą i proszą żeby powiedziała o tym czy o tamtym. O problemach. O bolączkach. Coś może załatwi. Ludzie ją potem

z tego rozliczają. Jej zdaniem, partia ma nadal jakąś charyzmę. Robotnicy niekiedy wolą ze swoimi sprawami iść do sekretarza niż do związkowca. To cieszy, ale i zobowiązuje.

— Czuję, że ludzie patrzą mi na ręce, na to jak pracuję — kontynuuje Jurkowska. — Nawet żartują, że powinnam pierwszą przychodzić do pracy i ostatnią wychodzić. Widzą, że z przynależności do partii nie ma korzyści, a tylko więcej odpowiedzialności. Ludzie coraz bardziej przekonują się do partii.

Na koncie sukcesów Maria Maćkowiak — kadrowa — zapisuje także „walkę” POP o lepsze zaopatrzenie w odzież ochronną, zażegnanie kilku sporów między ludzkich, jakaś tam pomoc dla starających się o mieszkanie. Rozwija się działalność socjalna. Łatwiej niż przed laty dogadać się z ludźmi. Nawet czyny społeczne na rzecz miasta trzeba zapisać na koncie plusów.

Zofia Stachowiak — brygadystka na wydziale tuczu drobiu — nie wyobraża sobie innej partii niż obecnie. Może teraz organizacje partyjne nie działają tak efektywnie jak kilkanaście lat temu, ale działają z pewnością nie mniej efektywnie. Są współgospodarzami zakładu i wywiązują się z tego obowiązku jak najlepiej. Gdyby było inaczej, to albo by już partii w fabryce nie było, albo liczyłaby kilku tylko członków. Póki jest klasa robotnicza, póki są robotnicy z różnymi problemami, to musi być partia. Takie są opinie ogółu załogi. Czy to się komuś podoba czy nie.

Koniec pierwszej zmiany. Przy wyjściu spotykam człowieka z koleżki po przydziałowe jajka. Ten, któremu sprzedawczyni nie pozwoliła dokończyć wywodu o miejscu partii w zakładzie.

— Co tu dużo gadać. Kiedyś na otwarte zebranie POP przychodziła garstka partyjnych. A teraz miejsce brakuje. Inna sprawa, że wszystko kręci się wokół cen i plac. Takie życie. Trzeba się umieć znaleźć w tym życiu. Partii w naszym zakładzie to się udało. Zobaczymy, co będzie dalej...



Fot. Krzysztof Raczkowski

Nowe rady

PRZEMKÓW

Radnymi Rady Narodowej Miasta i Gminy w Przemkowie zostali wybrani: Henryk Baliński, Stanisław Bartoszewski, Jerzy Burchardt, Andrzej Cieślak, Jan Cieślak, Michał Czernatowicz, Honorata Denuszek, Helena Dziumbelak, Daniela Gruszczyńska, Władysław Hrycak, Leon Humeniuk, Danuta Januszek, Zdzisław Janisio, Barbara Januchowska, Henryk Januchowski, Adam Kearney, Zygmunt Kearney, Aniela Klita, Tadeusz Kowalski, Marian Kucharski, Stanisław Kurylas, Jan Lekki, Roman Lubiniński, Czesław Lubaszewski, Mirosław Makuch, Władysław Małacki, Mieczysław Mendel, Stanisław Mylka, Jadwiga Prus, Leszek Przebięda, Józef Ryż, Stefan Stawiski, Włodzisław Stępień, Jarosław Stuchlak, Zbigniew Szumski, Kazimierz Wittecki, Jan Wolanin, Kazimierz Woźniak, Eugeniusz Zerebecki i Zbigniew Zybura.

Na pierwszym posiedzeniu wybrano Prezydium RN MiG w składzie: przewodniczący — Jerzy Burchardt, zastępcy przewodniczącego — Zygmunt Kearney i Zbigniew Zybura, członkowie — Adam Kearney, Tadeusz Kowalski, Aniela Klita, Władysław Małacki, Kazimierz Wittecki, Jan Wolanin.

POLKOWICE

Radnymi Rady Narodowej Miasta i Gminy w Polkowicach zostali wybrani: Barbara Andrzejewska, Aniela Arban, Maria Banaś, Jerzy Bartkowiak, Czesław Bączkowski, Maria Biedrzycka, Mieczysław Biedrzycki, Edward Biegun, Włodzisław Bobrowski, Henryka Cieśla, Wojciech Czerwona, Anna Domańska, Regina Fedorczak, Janusz Filipiak, Franciszka Gienza, Dionizy Giełazyn, Józef Głowacki, Kazimierz Horbas, Jan Isztwan, Danuta Jurak, Henryk Kaśnikowski, Elżbieta Kiek-Wisniewska, Marian Kmiec, Urszula Komisaruk, Krzysztof Korsak, Zbigniew Kościelniak, Maria Kowalczyk, Andrzej Kowalski, Jan Krawiec, Mariola Kurant, Małgorzata Łoś, Alojzy Macioszczyk, Ryszard Mańkowski, Bogusław Mazur, Kazimierz Nałepa, Stanisław Pawłowski, Grzegorz Perchun, Ryszard Pietrzak, Bogdan Różański, Bogumiła Rutkowska, Kazimiera Sadowska, Jan Sadowski, Janina Siudmak, Halina Sikorska-Poszwińska, Teresa Słojewska, Ireneusz Sobczak, Andrzej Stachecki, Stefan Stala, Władysław Szczepanowski, Aleksander Szopa, Marek Tramś, Dymitr Trochanowski, Henryk Trusiak, Zdzisław Trybka, Józef Trzmielewski, Aniela Urban, Mikołaj Wołski, Elżbieta Zajac, Barbara Zakrzewska, Aleksander Zmiejewski, Władysław Zmiejewski.

Na pierwszym posiedzeniu wybrano Prezydium RN MiG w składzie: przewodniczący — Henryk Trusiak, zastępcy przewodniczącego — Regina Fedorczak i Aleksander Zmiejewski, członkowie — Jerzy Bartkowiak, Czesław Bączkowski, Maria Kowalczyk, Ryszard Pietrzak, Stefan Stala, Marek Tramś, Aniela Urban.

RUDNA

Radnymi Gminnej Rady Narodowej w Rudnej wybrani zostali: Anna Bagnicka, Andrzej Bajus, Stanisław Biadala, Andrzej Bobowski, Helena Bubernak, Julian Choroszczak, Jerzy Cybulski, Ryszard Danielewicz, Jan Dąbek, Mieczysław Dąbrowski, Henryk Draczyński, Kazimierz Drozda, Stanisław Dziwak, Halina Fudali, Piotr Gerlach, Bronisław Grzebieliński, Jakub Habura, Dioniza Hubiak, Piotr Hubiak, Józef Kania, Wiesław Kawalec, Olga Kołodziejczyk, Wacenty Koń, Michał Kościelniak, Tadeusz Krembuszewski, Gustaw Kulesza, Helena Mróz, Ignacy Ostrowski, Zbigniew Polański, Jan Prajzner, Władysław Prochnicki, Romuald Rogala, Jan Rogowski, Halina Sobczak, Andrzej Sroka, Jerzy Stankiewicz, Piotr Sybień, Zdzisław Szymański, Stefan Szymański, Piotr Ślusarczyk.

Na pierwszym posiedzeniu wybrano Prezydium GRN w składzie: przewodniczący — Jan Rogowski, zastępcy przewodniczącego — Olga Kołodziejczyk i Zdzisław Szymański, członkowie — Helena Bubernak, Jan Dąbek, Kazimierz Drozda, Andrzej Sroka.

listy

Dziura w dachu

Za waszym pośrednictwem zostało już tak wiele zrobione dobrego, że i ja postanowiłem zwrócić się do Was z moją prośbą. Jest to zwyczajna na pozór sprawa przeciekającego dachu. Tak „no” — że się wyraża osobom, których to bezpośrednio nie dotyczy. Moje mieszkanie jest w opłakanym stanie. Jest w

samotną emerytką i nie mam już gdzie szukać pomocy.

W 1987 roku we wrześniu zwróciłam się o pomoc do wiceprezydenta miasta. Otrzymałam odpowiedź z PGM przy ul. Zielonej 7, podpisaną przez dyrektora Jerzego Milera, że dach zostanie zabezpieczony w II kwartale 1988 roku. Pełna optymizmu czekałam cierpliwie na obiecaną naprawę. Niestety, nikt w tym terminie nie zajął się naprawą. Po mojej interwencji w ZGM przy ul. Świerczewskiego 34 dowiedziałam się, że naprawa dachu zostanie ujęta w harmonogramie robót na 1989 rok. Ta infor-

macja została podpisana przez pana Ryszarda Pawlusiaka. Wynika z tego, że każdy sobie rzepkę skrobie, a mnie się leży do mieszkania. Nie mam przecież żadnej pewności, że w przyszłym roku coś się ruszy z naprawą naszego dachu. Terminy można ciągle przesunąć. Wierzę jednak, że interwencja na łamach Waszego czasopisma doprowadzi chociaż do konkretnego terminu wykonania naprawy, a może nawet do załatwienia dziury.

L. JACZYŃSKA
z Legnicy

Dzieją się u nas ważne sprawy

Z WIESŁAWEM ZIMOLAGIEM - przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Legnicy rozmawia Włodzimierz Kalski.



Fot. Wincenty Kolodziejski

W ostatnich miesiącach Stronnictwo Demokratyczne wystąpiło z wieloma inicjatywami w sferze życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Jednak chyba zbyt słabo popularyzujecie swój program. Większość obywateli naszego kraju nie wie o nim nic.

— Od wielu lat, a szczególnie ostatnio, po XII Kongresie SD, staramy się o dostęp do środków masowego przekazu. Uważamy, że wszystkie one powinny być własnością narodu. „Kurier Polski” — codzienna gazeta SD — bardzo wyczerpująco informuje o naszej działalności i inicjatywach, w całości publikuje wszystkie ważniejsze dokumenty. Niestety, nakład „Kuriera” jest zbyt mały, szybko znika z kiosków. Inne gazety codzienne traktują nas po macoszemu. Na przykład, o wynikach ostatniego plenum CK SD poinformowała szerzej: społeczeństwo tylko „Rzeczpospolita”.

Mówiliśmy o propagandzie centralnej. Ale przecież na naszym podwórku nie jest lepiej. Mało kto wie o poczynaniach legnickiego Wojewódzkiego Komitetu SD. W czterdziestu jeden województwach ukazują się biuletyny informujące o działalności stronnictwa. Wy takiego biuletynu nie wydajecie.

— Proponuję przesłać losy komunikatów przygotowanych dla prasy przez nasz wydział propagandy. Nie wszystkie były publikowane. Także sami dziennikarze nie interesowali się dotychczas stronnictwem. Pisząc czy mówiąc o nas popełniają błędy. Na przykład, informacja o moim wyborze na stanowisko przewodniczącego przekazana w telewizyjnych „Rozmaitościach” była błędna, bo zmieniono mi imię. Zdaje sobie sprawę z faktu, że aby ta sytuacja się zmieniła, także i my musimy robić więcej. Muszę przekonać legnickich dziennikarzy, że o Stronnictwie Demokratycznym warto pisać. Propagandę uważam za jedno z ważniejszych zadań. Co do biuletynu, to jest to zadanie trudne do zrealizowania ze względu na braki finansowe i trudności poligraficzne. Myślę, że nową kadencję zaczniemy już z biuletynem. Trzeba jednak pamiętać, że biuletyn docierać będzie tylko do członków SD.

Nasza rozmowa jest okazją do przedstawienia działalności Wojewódzkiego Komitetu SD.

— W naszym stronnictwie dzieją się teraz tak ważne sprawy, że trudno je zaważyć wyłącznie do granic województwa. Rozpoczęliśmy kampanię sprawozdawczo-wyborczą i przedkongresową. Jest ona prowadzona odważnie, szczerze i krytycznie. Rozważamy, jak polepszyć pozycję SD w systemie koalicyjnym. Odpowiednie miejsce zapewni realizację naszych programów i uchwał.

Wydaje się, że nie jest z tym najlepiej. Wasza „szlendarowa” propozycja dotycząca powołania urzędu prezydenta od lat nie może doczekać się realizacji.

— Mamy już wsparcie ze strony PZPR. Dokumenty VIII Plenum KC PZPR wyraźnie o tym mówią. Klimat polityczny w Polsce wyraźnie się zmienił. Mam nadzieję, że teraz nasze inicjatywy nie będą musiały tak długo czekać na wsparcie partnerów z rządzącej koalicji.

Powróćmy na nasze „podwórko”. Co macie do zaproponowania społeczeństwu województwa legnickiego?

— Za najważniejsze uważamy działania na rzecz ochrony środowiska. Wokół

tej sprawy jest wiele niejasności, a do zrobienia pozostało bardzo dużo. Nie może nas satysfakcjonować, na przykład, stwierdzenie, że emisja metali ciężkich spadła o połowę. Już obecnie skażenie jest tak duże, że gdyby nawet emisję od razu całkiem wyeliminować, to grunty i tak pozostałyby skażone. Z tym wiąże się sprawa zdrowia społeczeństwa. W skażonej glebie rośnie skażona marchew, którą jedzą skażone dzieci. Są też inne sprawy, które wspieramy. Na przykład, ochrona zdrowia. Jest faktem, że nasze miasta nie są oazami zdrowia, a problem leczenia się wyrasta ponad inne problemy, nawet bytowe. Brakuje dentystów, lekarzy wielu specjalności, pielęgniarki odchodzą z zawodu itd. Każdy, kto czasami choruje, wie co mam na myśli. Niedostatek bazy leczniczej, to o sobna sprawa. Jeśli chodzi o leczenie, to jest jeszcze jeden, chyba najważniejszy problem, wymagający natychmiastowego rozwiązania. Konstytucja gwarantuje wszystkim obywatelom równość, a ta równość zbyt często kończy się przed drzwiami przychodni i szpitali. Na przykład, emerytowany górnik ma większe szanse na wyzdrowienie, niż emerytowany rolnik.

Uważa pan, że przywileje zawodowe są niezgodne z Konstytucją?

— Wynikają z układów zbiorowych i różnych innych przepisów. Sądzę, że na ich temat, powinien się wypowiedzieć Trybunał Konstytucyjny. Wszyscy mają jednakowe prawo do pracy. Szeroko rozumiane świadczenia socjalne otrzymywane z tytułu wykonywanej pracy, powinny też być jednakowe.

Wróćmy jednak do programu działania Wojewódzkiego Komitetu SD.

— Z wielką troską odnosimy się do spraw oświaty. Stare szkoły się walią a nowych nie przybywa. Już nie tylko wiejskie dzieci znają przyjemność dojazdu autobusem do szkoły, ale te z większych miast również. Zdobyć miejsce w przedszkolu jest traktowane przez rodziców na równi z wygraną w totolotka. Placówki oświatowe są niedostatecznie wyposażone. Formy pomocy rodzicom do szkół dochodzą do absurdalnych rozmiarów. Ważny problem, w naszym województwie szczególnie widoczny, to rozkojarzenie społeczeństwa. Swoich korzeni i tradycji zbyt często szuka się w innych regionach kraju. Osiągnięcia legnickiej kultury są oczywiście znaczne, ale jej wpływ na procesy integracyjne jest zbyt mały.

Niedostatki, które pan wymieniał, są powszechnie znane. Rzecz w tym, aby wyjść z dolki. Czy działacze SD wiedzą jak to zrobić?

— Jesteśmy zdania, że w naszym społeczeństwie tkwią olbrzymie rezerwy. Pamiętam rok 1970 i słynne pytanie: „Pomożecie?”, i to co się po tym stało. Dzisiaj takie pytanie też mogłoby paść i przyniosłoby skutek, gdyby społeczeństwu dać realne gwarancje, że wysiłek nie pójdzie na marne. Podstawową kwestią jest rozstrzygnięcie politycznego problemu odpowiedzialności władzy za swoje działania. I w tym momencie układamy do dyskusji przed naszym kongresem naszą formułę tej odpowiedzialności. Uważamy, że cała koalicja, a nie tylko jedna partia powinna tworzyć parlamentarną większość, a współdziałanie między partiami powinna towarzyszyć większa jawność. Nie mniej istotne, a może ważniejsze, jest bezzględne

i nieograniczone upodmiotowienie organów przedstawicielskich. Partie polityczne muszą oddziaływać na rady narodowe, a nie sterować wojewodą lub naczelnikiem. Wojewoda jeszcze zbyt często tłumaczy się przez telefon, a nie przed radnymi. Z tym problemem wiąże się następny: niektóre służby z aparatu centralnego należy podporządkować radom narodowym. W nowy sposób. Na przykład, kierowników izb i urzędów skarbowych, szefów urzędów spraw wewnętrznych (z wyłączeniem służby bezpieczeństwa) rady narodowe powinny wybierać podobnie jak wojewodów, prezydentów i naczelników.

A co z gospodarką?

— W dyskusji przedkongresowej na pewno będziemy omawiać problemy, sztucznych podziałów gospodarki na uspołecznioną i nieuspołecznioną, drobną wytwórczość i wielki przemysł. Gospodarka jest jedna i powinna być zarządzana jednakoowymi mechanizmami. Wtedy okaże się, że najefektywniej pracują zakłady małe nie obciążone biurokratycznym parasolem. Wszystkie przedsiębiorstwa powinny przede wszystkim produkować, a ich kierownicy rozliczani z wyników, jakie firma uzyskuje. Zbyt gorzkie doświadczenia mamy z przeszłości, nawet najbliższej, aby zapominać o tej prawdzie. Jeśli gospodarka jest jedna, to zupełnie nowego podejścia wymaga kwestia tzw. sektora nieuspołecznionego. Okazuje się, że prywatny przedsiębiorca gospodarzy lepiej i oszczędniej, a poprzez to stopa życiowa jego i pracowników jest wyższa od przeciętnej. Zamiast go za to krytykować i doszukiwać się nieuczciwości, należałoby brać z niego przykład. Myślę, że powołanie na urząd ministra przemysłu osoby o doświadczeniach w tym względzie wiele zmieni w zarządzaniu gospodarką. Liczę, że pod rządami nowego ministra dyrektorzy wielu przedsiębiorstw po gospodarsku zaczną patrzeć na majątek, którym zarządzają i zamiast, na przykład, wyrzucić jakąś starą maszynę na złom, sprzedadzą ją rzemieślnikowi, który wiele jeszcze z niej wyprodukuje. Sam niedawno doświadczyłem pasywnej postawy dyrektora, który wolął częściej do samochodu ciężarowego zezłomować niż sprzedać prywatnemu przedsiębiorcy. Przy czym nie wynikało to z jego złej woli, lecz z klimatu, jaki panuje wokół prywatnego sektora w naszym województwie. Mam nadzieję, że ten dyrektor, po wysłuchaniu exposé premiera Rakowskiego, zmieni swoją decyzję. Nie jest jeszcze na to za późno. Poprzez te sztuczne podziały, marnuje się wiele dobra ogólnonarodowego.

Jak wygląda współpraca Stronnictwa Demokratycznego z innymi partiami koalicji rządzącej w naszym województwie?

— Spotykam się z wyrazami uznania dla naszego programu. Nasze stanowisko coraz częściej brane jest pod uwagę. Liczę jednocześnie, że uda mi się zyskać jeszcze większe poparcie i uznanie dla naszych propozycji. Dzisiaj rozmawiałem z I sekretarzem KW PZPR o wspólnej polityce kadrowej i wierzę, że po tym spotkaniu wiele się zmieni. Trudno dzisiaj zdradzać szczegóły, bo i my do tych nowych zasad musimy się przygotować. Jednakże już niedługo członkowie SD będą mieli szansę objąć poważne stanowiska w administracji pa-

stwowej. Będziemy oczywiście, preferować ludzi odpowiednio do tego przygotowanych. Z zadowoleniem przyjęłem fakt zaproszenia mnie na posiedzenie Prezydium WK ZSL, na którym omawiano bariery hamujące rozwój rzemiosła i usług na wsi. Myślę, że wspólnie możemy dopracować się wielu ciekawych propozycji natury systemowej, zmierzających do tego, aby wszystko, co zostanie wyprodukowane przez rolników zostało jak najszybciej zagospodarowane. Konieczne jest więc przełamanie monopolu w skupie i przetwórstwie produktów rolnych. Jestem przekonany, że przy zastosowaniu odpowiednich nowych instrumentów ekonomicznych legnickie rzemiosło byłoby w stanie pomóc rolnikom zarówno poprzez szybkie przetworzenie zebranych przez nich plodów, jak też poprzez świadczenie usług produkcyjnych i bytowych. Pamiętać trzeba tylko o jednym: to się rzemieślnikowi musi opłacić.

Nasza rozmowa stwarza okazję do przedstawienia ostatnich inicjatyw stronnictwa w sprawach najważniejszych dla narodu.

— Jest niewątpliwą zasługą SD, że mówi się i współpracuje z Polonią w Związku Radzieckim. Ostatnio z Kół Młodych Demokratów wyszła inicjatywa zbiórki polskich książek dla polskich dzieci w ZSRR. Jestem dumny z tego, że dzięki naszym wieloletnim i konsekwentnym zabiegom, nasze władze odważyły się upomnieć o Polaków mieszkających na wschód od Bugu. Ostatnio, przy dużym udziale WK SD, we Wrocławiu powstało Towarzystwo Miłośników Lwowa. Nasz komitet w najbliższym czasie podejmie starania o utworzenie oddziału stowarzyszenia w Legnicy. Naszą zasługą jest przywrócenie do świadomości społecznej historycznych i także narodowych rocznic: 3 maja i 11 listopada. Nieprzypadkowo Miejski Zjazd SD w Lubinie obradować będzie w siedemdziesięciolecie odzyskania niepodległości, a nasi młodzi demokraci kolejną już raz z okazji rocznicy weznę udział w zawodach strzeleckich. W stronnictwie odchodzimy od tradycyjnych form wieczornego świętowania. Na przykład, w tym roku w Polkowicach działacze SD z okazji święta 3 Maja urządzili festyn. Przyniosło to większy efekt propagandowy niż wojewódzka akademicka. Organizujemy również z okazji tego święta zloty młodych demokratów w Złotoryi. Czynnym to wszystko mając na uwadze naszą pięćdziesięcioletnią już historię. Przypominam, że SD jest najstarszą partią polityczną w Polsce. Nasz pierwszy kongres odbył się jeszcze przed wojną, w kwietniu 1939 roku.

O ile mi wiadomo, SD w Legnicy ma tylko półtora tysiąca członków. Widzę leżący na pańskim biurku stos afiszy propagandowych. Nie przypominam sobie, aby w przeszłości SD w ten sposób dążyło do powiększenia swoich szeregów.

— Wiedza społeczeństwa o SD jest mała. Chcemy ten stan rzeczy różnymi sposobami zmienić. Afisze, które pan widzi, to pierwszy, ale nie ostatni, sposób naszego wyjścia do społeczeństwa. Liczymy, że te działania skłonią wielu naszych sympatyków do podjęcia odpowiedzialnej decyzji wstąpienia w nasze szeregi.

— Dziękuję za rozmowę.

Posłowie ziemi legnickiej (przypomnę, że jest ich pięć) należą do najaktywniejszych w naszym parlamencie. Do ich stałych obowiązków należy praca w komisjach sejmowych. Prócz tego — w oparciu o opinie i wnioski wyborców — dwunastokrotnie zabierali już głos podczas obrad plenarnych, sformułowali kilkanaście pytań i interpelacji, sporządzili kilkadziesiąt wystąpień do władz centralnych, wojewódzkich i lokalnych. Poruszali i załatwiali sprawy najistotniejsze zarówno dla całego kraju, jak i naszego regionu. Bieżąca kadencja jest bardzo pracowita. Wymaga wysiłku, dyspozycyjności, często osobistych wyrzeczeń. Gros czasu wybranych przez nas przedstawicieli pochłania gmach przy ulicy Wiejskiej w Warszawie. Nie mogą się oni wszakże obejść bez bezpośrednich kontaktów z tymi, którzy powierzyli im mandaty. Członkowie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Legnicy uczestniczyli dotąd w 122 dyżurach, zarówno w siedzibie WZP, jak i w tzw. terenie. Z prośbą o interwencję, względnie z propozycjami nowych rozwiązań legislacyjnych zgłosiło się do nich 320 wyborców. Na spotkaniach z mieszkańcami miast i gmin zgłoszono 123 wnioski i postulaty, z których 111 przyjęto do realizacji, nadając im bieg.

Szczególną rolę w terenowej pracy posłów odgrywały cykliczne posiedzenia WZP, na których obok oceny funkcjonowania aktów normatywnych przyjętych przez Wysoką Izbę, bądź opiniowania ich projektów, rozpatrywane są także wszelkie problemy społeczno-gospodarcze zagłębia miedziowego. Genowefa Gren, Krystyna Czubak, Czesław Mularski, Antoni Samborski i Jerzy Wilk nie zamykają się jednak w czasie takich spotkań w sali konferencyjnej. Wizytują zakłady pracy, dyskutują z mieszkańcami, lustrują ważniejsze inwestycje, będące w toku realizacji. Taki charakter miało też ostatnie, dwudniowe posiedzenie zespołu (20–21 października br.). Najpierw posłowie udali się do szpitala, którego budowa nie tylko im spędza sen z czu...

Postawić na głowie, aby stało na nogach...

Nie lubię cytowania tzw. złotych myśli, zaczerpniętych z przemówień VIP-ów, ale to zdanie naprawdę najlepiej charakteryzuje sytuację i decyzje, podjęte wówczas na legnickich Piekarach. Budowa Szpitala Wojewódzkiego — molocha, zaprojektowanego na 1200 łóżek trwa już przeszło dziesięć lat, a końca ciągle nie widać. Praktycznie — gotowa jest tylko przychodnia i pralnia. Mało kto wierzy już w złudne, wymyślone na papierze terminy oddania do użytku poszczególnych obiektów szpitala. Ponadto odstąpiono od zatwierdzonego przez lekarza wojewódzkiego koncepcji budowy, popełniając tym samym kardynalny błąd realizacyjny. Nikt — ani „Budopol”, ani władze wojewódzkie — nie był w stanie zmusić zielonogórskiego „Instal” do terminowego wykonania ciągów wentylacyjnych w podstawowym dla szpitala bloku zabiegowo-diagnostycznym. A bez tego nie można było rozpocząć dalszych robót. Odpowiedzialni za budowę przyjęli więc najprostszą zasadę: robmy cokolwiek, byleby był jakikolwiek postęp. Efekt jest taki, że diagnostyka nie jest nawet pokryta dachem, a np. w bloku dziecięcym trwają już prace wykończeniowe. Zdaniem lekarzy, nawet gdyby ukończono je jutro, pierwszych pacjentów przyjęto by nie do szpitala, a do „hotelu”, przechowującego chorych.

Inna sprawa to sytuacja w „Budopolu” — generalnym wykonawcy obiektu, firmie specjalnie powołanej do tego celu. Obecnie znalazła się ona na pograniczu bankructwa i trzeba było udzielić jej specjalnej pożyczki z budżetu województwa, by nie straciła całkowicie zdolności kredytowych. Historia upadku tego przedsiębiorstwa jest o tyle

ciekawa, o ile ciekawymi można nazwać czasy, w których żyjemy. Były dyrektor uwierzył swego czasu w możliwości stwarzane przez reformę powołał u siebie brygady pracownicze, oparł ich zarobki na systemie agencji. Wynagrodzenia poszły w górę wraz z wydajnością. W 1987 r. wkraczał jednak wszechobecny fiskus i skończyła się prosperita. Konkretnie — ograniczył ją słynny, 12-procentowy próg wzrostu wynagrodzeń. Aby ratować sytuację zdecydowano się na sztuczny manewr: zmniejszono zatrudnienie w „Budopolu”, a część „zwolnionych” pracowników utworzyła spółdzielnię „Legbud”, pracującą zresztą również na terenie szpitala. Operacja, możliwa do zrozumienia tylko w naszym kraju, powiedziała się częściowo: „Legbud” rozwinął skrzydła, a „Budopol” i tak nie mógł wybrnąć się przed podatkowymi kłopotami, do których do-

Jerzy Wilk, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, zaprezentował podobny punkt widzenia: „Ta budowa nie ma odpowiedniej rangi. Proponuję, aby do realizacji priorytetowej w końcu w naszym województwie inwestycji włączyły się wszystkie działające tu przedsiębiorstwa. Należy ograniczyć front inwestycyjny „Budopolu” i zastanowić się, jak wzmocnić tę firmę. Trzeba wreszcie rozważyć, jakie ulgi i preferencje zaoferować można przedsiębiorstwom pracującym przy budowie szpitala”.

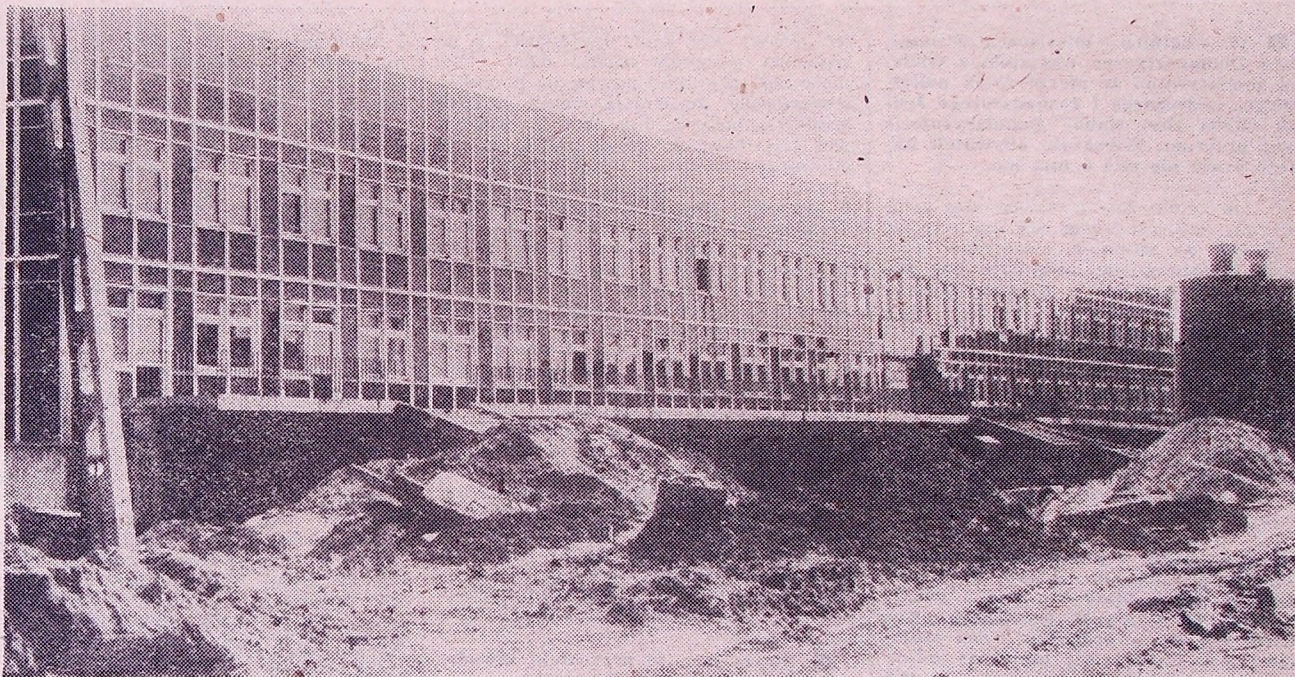
Po zapoznaniu się z postulatami inwestorów i wykonawców, posłowie obiecali daleko idącą pomoc w przełamywaniu wszelkich barier, utrudniających normalne prowadzenie prac. Wiąza się one głównie ze wspomnianym już fiskusem oraz zaopatrzeniem w materiały i sprzęt.

miasta. Wyborcy zwracali uwagę na bariery, hamujące rozwój Głogowa, niedostatków w wielu dziedzinach życia. Poseł Wilk zaproponował: „Nie ograniczajmy się do narzekania, niech każda wypowiedź kończy się konkretnym wnioskiem lub postulatem”. Taki styl odpowiadał uczestnikom spotkania. Zażądano szczegółowe propozycje rozwiązań zarówno lokalnych, jak i ogólnospołecznych problemów. Padła też teza o niezbędności zmian kadrowych na różnych szczeblach władzy. Poseł Wilk odpowiedział: „Nasza słabość polega na tym, że wiemy kogo skrytykować, ale nie bardzo wiemy kogo należy wesprzeć. Najlepszym przykładem jest wasze miasto: od dłuższego już czasu nie macie ani prezydenta, ani pierwszego sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR. Problemem w tym, na kogo postawić...”.

Posłowie zapoznali wyborców z ak-

Nie tylko na Wiejskiej

Andrzej Pawełczyk



Wicewojewoda Józef Bober stwierdził, iż planowany na koniec 1990 r. termin przekazania do użytku pierwszej części szpitala jest nierealny. Fot. Wincenty Kołodziejki

szedł jeszcze kompromitujący „popiwek”. Rezygnacja z systemu agencyjnego spowodowała dalszą stratę ludzi, zatrudnionych w firmie. W końcu odszedł sam dyrektor, rozpoczynając uprzednio kilka innych budów na terenie miasta. Były to krótkowzroczne rozwiązania.

Po zapoznaniu się z wszystkimi warunkowaniami, posłowie nie zmienili swej krytycznej oceny sposobu prowadzenia inwestycji, w którym doraźność bierze ciągle górę nad logicznym harmonogramem. Obecny na miejscu przedstawicielom władz wojewódzkich zwrócono uwagę na konieczność natychmiastowego i radykalnego rozwiązania narosłych wokół budowy problemów, usystematyzowania prac zgodnie z programem, a nie wolą wykonawców. Gdy wicewojewoda Józef Bober stwierdził, iż planowany na koniec 1990 r. termin przekazania do użytku pierwszej części szpitala (691 łóżek) jest nierealny, posłanka Krystyna Czubak ostro zaprotestowała: „Tak nie możemy ciągle stawiać sprawy, nie możemy już dziś załamywać rak, bo nie zbudujemy tego obiektu do końca dwudziestego wieku”...

Po wysłuchaniu tej dyskusji zagadnieniem posła Czesława Mularskiego: — Jak przyjęte dziś wnioski i decyzje mają się do reguł reformy gospodarczej? Czy nie należało zacząć od rozwiązań systemowych, stworzyć takie warunki, aby przedsiębiorstwa były się o robotę przy wznoszeniu szpitala... „To zbyt długa droga — odpowiedział — a czas jest tu bardzo cenny. Nie można zmarnować tego, co już zostało zrobione. Trzeba więc decydować się na nadzwyczajne środki, postawić sprawę na głowie, żeby w końcu stanęła na nogach...”.

Budowa szpitala pochłonięła dotychczas ponad trzy miliardy złotych.

Kogo wesprzeć?

Następnego dnia posłowie przebywali w Głogowie. Jerzy Wilk dyskutował z pracownikami budownictwa, Antoni Samborski — rolnictwa i gospodarki żywnościowej, Genowefa Gren ze służbą zdrowia, a Krystyna Czubak z pracownikami handlu i usług. Następnie wszyscy spotkali się z mieszkańcami

tualną tematyką pracy Sejmu, poinformowali też o problemach społeczno-gospodarczych kraju ze szczególnym uwzględnieniem programu konsolidacji gospodarki narodowej.

Zadanie stałe

Wytwarzając główne kierunki pracy WZP na obecną kadencję, za zadanie stałe, ponawiane w każdym planie sesyjnym zespołu, uznano ocenę stanu realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w toku kampanii wyborczej do Sejmu. W specjalnym rejestrze, sporządzonym w woj. legnickim, jest ich 475. Na ogół ich wykonanie przebiega zadowalająco, chociaż sporo zastrzeżeń można mieć do takich spraw jak opieka zdrowotna, budowa szpitala wojewódzkiego, remonty starej substancji mieszkaniowej czy ochrona środowiska. Poselskie wizyty, lustracje i penetracje terenu pozwalają na baczna obserwację efektów, wynikających z realizacji wniosków. Na kompleksową ocenę przewidziane są cztery dni w roku.

listy

Piwo pod małosołnego

W nawiązaniu do notatki pod powyższym tytułem wyjaśniam, że proponowanie zakąski do drugiego i następnego piwa, a także do innych napojów alkoholowych jest skutkiem ustaleń ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Konsument ma swobodę decyzji co do wyboru: spożywać alkohol bądź nie, a także co do ilości spożywanych napojów alkoholowych z tym jednak, że za stan jego kondycji po spożyciu odpowiada zakład gastronomiczny. Bronić się przed zarzu-

tem rozpijania konsumentów zakłady gastronomiczne stosują między innymi zasadę proponowania przekąski do napojów alkoholowych z wyjątkiem zakładów typu drink-bar (u nas Bar Nocny), choć i tu proponuje się drobne przekąski, paluszki, tartinki, koreczki itp. Te „dziwne” rzeczy dzieją się we wszystkich zakładach w Polsce, które nie chcą dopuścić do tego, by restauracje zamieniły się w pospolite knajpy przesiąknięte odorem wody i piwa (o czym tak często donosi właśnie prasa). W tym celu również utrzymuje się w naszym zakładzie bogaty asortyment przekąsek i dań gorących. Obawa autora notatki, że będzie zmuszony pić piwo pod „małosołnego” jest bezpodstawną.

A tak w ogóle, to ciekawszą rzeczą dzieją się w „Cuprum”, ale o nich

„Konkrety” nie lubią donosić, choć nie mogą się tłumaczyć niewiedzą. Przykład: ciesząc się ogromnym powodzeniem kiermasz artykułów gastronomicznych i cukierniczych, z którego nawet robiono zdjęcia.

ELŻBIETA SZWARACKA
kierownik hotelu „Cuprum”
w Legnicy

OD REDAKCJI:

O opinii w sprawie powyższych wyjaśnień zwróciliśmy się do naszego gastronomicznego eksperta. Oto, co nam powiedział:

— Ze względu na bardzo niskie marże zwiększenie restauracji ma bardzo mały zysk ze sprzedaży napojów alkoholowych. Dobrze zarabiają one za to na tzw. produkcji i towarach handlowych. Dlatego, aby zapewnić sobie odpowied-

nie zyski, w wielu restauracjach wprowadzono (co jest sprzeczne z paroma ustawami) sprzedaż wianą napojów alkoholowych z zagrychą. Nieprawidłowości te nie miały miejsca dotychczas w zakładach gastronomicznych WPGT „Piast-Tourist”, które (jako przedsiębiorstwo turystyczne) miało prawo s'osować wyższe marże na napoje alkoholowe. Sam niejednokrotnie piłem piwo w lokalach „Piast-Tourist” (w Legnicy, Lubinie, Złotoryi i w przyhotelowych piwiarniach w Chojnowie i Chocianowie) i nikt nigdy nie proponował zagrychy. Dlatego notatka „Piwo pod małosołnego” także dla mnie była zaskoczeniem. Prawdopodobnie restauracja „Cuprum” stała się nierentowna, stąd zmierzanie do podniesienia rentowności próby stosowania sprzedaży wianą.

Życie po śmierci

Z okazji 50. rocznicy istnienia Instytutu Reanimatologii Ogólnej Akademii Nauk Medycznych ZSRR, w Moskwie odbyło się niedawno sympozjum międzynarodowe poświęcone najbardziej aktualnym zadaniom stojącym przed reanimatologią. Wkład lekarzy radzieckich w tę dziedzinę medycyny jest bardzo duży. Wystarczy powiedzieć, że pierwszy na świecie instytut specjalistyczny zajmujący się tą problematyką powstał właśnie w ZSRR. Od początku istnienia Instytutu Reanimatologii Ogólnej Akademii Nauk Medycznych ZSRR placówką tą kieruje członek Akademii Nauk Władimir Niegowski. Reanimatolodzy z wielu krajów świata uważają się za jego uczniów. Jednym z nich jest prof. Peter Safar z Ośrodka Badań Reanimacyjnych przy uniwersytecie w Pittsburghu w USA. Jest to największy amerykański ośrodek badawczy tego typu. Tygodnik „Moskowskie Nowosti” zamieścił wywiad z członkiem Akademii Nauk Medycznych ZSRR Władimirem Niegowskim oraz z prof. Peterem Safarem.

● Już starożytni ustalili, że istnieją rzekomo trzy „wrota śmierci” — serce, płuca i mózg. Które więc z tych „wrot” są główne? Na czym polega problem nr 1 współczesnej reanimatologii?

Władimir Niegowski: Badania przeprowadzone w ostatnich dziesięcioleciach uczyniły ośrodkiem całego procesu reanimacyjnego mózg. Przywrócenie

oddychania, krwiotęgu, funkcji nerek i wątroby oraz innych organów i systemów — to wszystko zmierza do jednego celu, a mianowicie pomóc życiu mózgowi. Dopóki nie umarł mózg, trzeba walczyć o życie człowieka.

● Wiadomo, że obecnie w doświadczeniach prowadzonych na zwierzętach prowadzi się pierwsze próby przeszczepiania mózgu w niskich temperaturach. Na ile perspektywicznie są te prace?

W.N.: — Pierwsze próby przeszczepiania tkanki mózgowej, prowadzone przez prof. R. White'a z Cleveland, mają dla medycyny nieocenione znaczenie. Jest to prawdziwy skok w teorii neurologii. Oczekują nas odkrycia wielu tajemnic mózgu. Co jest niemożliwe bez prac nad przeszczepianiem.

Peter Safar: — Ja w ogóle patrzę z optymizmem na przyszłość naszej nauki. Jeśli obecnie okres ocalenia wynosi 5–6 minut po śmierci klinicznej, to do 2000 roku, wydaje mi się, będzie można przywrócić do życia człowieka również po 20-minutowym stanie śmierci klinicznej przy normalnej temperaturze i po kilku godzinach przy niskiej. Jednakże w żaden sposób nie łączę tych perspektyw z przeszczepianiem mózgu. Przeszczepy są, moim zdaniem, nierealne z wielu powodów. Jednym z nich jest na przykład prawie całkowita niemożliwość znalezienia odpowiedniego dawcy.

● A co to takiego jest śmierć kliniczna?

W.N.: — Ostatni etap umierania. Nie jest to jednak jeszcze śmierć, choćby dlatego, że możliwe jest jeszcze ożywienie. I trzeba walczyć! Pięknie ktoś powiedział, że należy „nie dopuścić, by nie życia urwała się, dopóki jeszcze nie została zużyta cała przęda”. Wypływa z tego, moim zdaniem, główne zadanie reanimacji — zapobiec rozwojowi ciężkiego stanu granicznego (między śmiercią kliniczną a biologiczną), jak można najprędzej zawrócić proces umierania, czyli, jednym słowem, nie dopuścić do rozwoju śmierci klinicznej.

P.S.: — Wie pan, umieranie, a zwłaszcza śmierć kliniczna, są znacznie słabiej poznane, niż narodziny. Żeby uzupełnić wiedzę o nich należy stworzyć na świecie system badań, w ramach którego cała sieć ośrodków medycznych słaby po ustalonych z góry głównych kierunkach.

● W książce amerykańskiego uczonego Roberta Moody „Życie po życiu” znajdują się wspomnienia ludzi, którzy przeżyli śmierć kliniczną. Jest tam wiele rzeczy podobnych — „tunel” i „pla-

ma świetlna” na jego końcu bądź początku... Ale jest również coś innego — człowiek widzi jak oddziela się od swojej powłoki zewnętrznej. A co mówi wasze doświadczenia z kontaktów z ludźmi którzy przeżyli śmierć kliniczną?

W.N.: — Ludzie przywróceniu do życia, przyjmują śmierć kliniczną jako sen, ponieważ kora mózgowa gaśnie przed ustaniem pracy serca i zatrzymaniem oddychania. Ożywianie odbywa się, jak wiadomo, w odwrotnym porządku i kora mózgowa jest przywracana do życia w ostatniej kolejności. Nigdy nie slyszalem od nich nic o „oddzielaniu się od ciała”. Jeśli zaś idzie o płamę świetlną, to jest to naturalne, bowiem jest to najbardziej prymitywna reakcja nerwu wzrokowego. W oftalmologii ozdrowienie zawsze zaczyna się od oddzielenia światła i mroku. „Tunel świetlny”, cylinder, pasmo — to również można wyjaśnić. W korze wzrokowej są komórki, które gasną jako ostatnie. I właśnie one przekazują tę prymitywną informację.

● Jakie są sformułowane pokrótce, dalekosiężne osiągalne cele waszej nauki?

P.S.: — Wymienilibym cztery, ściśle związane ze sobą. Należy ściślej określić granice odracalności stanów granicznych. Odkryć nowe możliwości leczenia i pełniej wykorzystać już odkryte. Optymalizować prognozy rozwoju chorób. A wreszcie w przyszłości trzeba będzie ściślej powiązać reanimację z transplantacją.

● Wiadomo, iż w Stanach Zjednoczonych prowadzi się na szeroka skalę szkolenie ludności w zakresie podstawowych metod reanimacji. Tego rodzaju nawiązków nabiera się tam na specjalnych zajęciach nawet w szkole. A jak wygląda sprawa u nas?

W.N.: — Obecnie również w naszym kraju przygotowuje się specjalne programy. Pierwsza szkoła przygotowująca ludność do podstawowych działań reanimacyjnych powstaje, o ile mi wiadomo, w Irkucku. Sprawa jest nadzwyczaj ważna, bowiem uda się ocalić setki ludzi, jeśli pomoc będzie nadchodzić szybciej niż przyjedzie karetka pogotowia.

● Reanimatologia, niezależnie od tego w jakim stosunku się ją kraju, ma wyjątkowo humanitarny charakter, bo przecież kropla po kropli, milimetr po milimetrze, dosłownie po jednym oddechu wyrwywać życie ze szponów śmierci. Ale przecież nikomu nie pomaga ani doświadczenia lekarzy, ani lekarstwa, jeśli znacznie się katastrofa, na granicę której doprowadził ludzkość militarizm...

P.S.: — Podczas sympozjum odbył się specjalne posiedzenie „lekarze świata przeciwko wojnie jądrowej”. Wystąpiłem na nim jako stary uczestnik ruchu antywojennego lekarzy amerykańskich. Mówiłem o tym, że kiedy nasilają się zbrojenia, nasila się ryzyko wojny. A czy może być większe przestępstwo przeciwko ludzkości?

W.N.: — Wydaje mi się, że doświadczenia lekarzy mogą być pożyteczne również dla polityków — należy, nie bacząc na nic, walczyć o życie. Walczyć dopóki jest najmniejsza szansa. Walczyć i wierzyć.

Zabawa przed telewizorem

Warunki uczestnictwa ludności wiejskiej w kulturze są nadal trudne. Mieszkańcy wsi wciąż mają znacznie mniej możliwości dostępu do jej dóbr niż ludność miejska. Istnieje wiele przyczyn stanowiących barierę tego uczestnictwa.

Przed wszystkim niewystarczająca i nie odpowiadająca zapotrzebowaniu środowiska wiejskiego jest liczba placówek upowszechniania kultury. 68 proc. wsi nie ma żadnej placówki tego typu, 52 proc. pozbawionych jest bibliotek, a nawet punktów bibliotecznych. Ponad połowa mieszkańców wsi ocenia, że nie może korzystać z placówek kulturalnych ze względu na ich brak w bliższej, a często i dalszej okolicy.

Nie udaje się skutecznie zahamować postępującej degradacji infrastruktury kulturalnej na wsi. W dalszym ciągu zamykane są kolejne kluby wiejskie, często jedyną placówką kultury w danej miejscowości. Średnio w ciągu roku ubywa ok. 100 klubów. Z przyczyn fiskalnych likwidacji uległo ponad 5 tys. punktów bibliotecznych. Zmniejsza się również liczba kin wiejskich.

Mimo ogromnych niedkiedy nacisków ze strony środowiska wiejskiego nie planuje się otwierania nowych klubów, nie prowadzi się też innych inwestycji kulturalnych. Główną tego przyczyną jest brak środków. Sytuacja pogarsza fakt, że sieć i rozmieszczenie placówek i ich warunki lokalowe w poszczególnych gminach są znacznie zróżnicowane.

Działalność kulturalno-oświatowa ześrodkowana jest w gminnych ośrodkach kultury, w miejscowościach stanowiących siedzibę urzędu gminy. GOK-i istnieją w połowie gmin. Instytucje i placówki upowszechniania kultury często mają nieodpowiednie warunki, lokalowe. Niekiedy są to pojedyncze izby przy urzędach gminnych, które trudno nazwać placówkami kultury w pełnym znaczeniu tego słowa. Całości obrazu dopełnia ubogie wyposażenie w urządzenia i sprzęt.

Poziom działalność gminnych placówek kultury jest bardzo zróżnicowana. Zakres i formy pracy są na ogół skromne i ograniczają się do działalności nie wymagającej większego wysiłku organizacyjnego i odpowiedniego przygotowania merytorycznego. Jedną z przyczyn jest tu niewielka obsada i słabe kwalifikacje kadry zatrudnionej w tych placówkach, szczególnie klubach i świetlicach wiejskich.

W wiejskich placówkach upowszechniania kultury — klubach i świetlicach brak jest na ogół zorganizowanych form pracy. Wiele z nich swoją działalność koncentruje na handlu oraz obsłudze bufetu. Ponadto organizowane jest oglądanie programów telewizyjnych i okazjonalne zabawy.

Spotyka się też przypadki dobrze zorganizowanej i skutecznej działalności placówek upowszechniania kultury w środowisku wiejskim. Organizują one imprezy artystyczne, zakładają pracownice specjalistyczne, prowadzą kółka i kluby zainteresowań. Jest to efektem przede wszystkim aktywności i zaangażowania pracowników tych placówek, które pozwalają na pokonywanie istniejących trudności, a także odpowiadania na potrzeby środowiska wyrażane przez różne działania społeczne rady programowe. Niestety, wiele jest placówek prowadzących tylko działalność iluzoryczną lub pozorowaną.

MAREK KUZIŃSKI

listy

Bez wytycznych „z góry”

Sm'em twierdzić, że do handlowców GS „Samopomoc Chłopska” w Scinawie nie dotarły jeszcze żadne wieści o reformie... Mizernie zaopatrzenie tutejszych sklepów (na tle innych miast województwa) zawsze budziło niezadowolenie mieszkańców. Aby poprawić sytuację, do kilku małych sklepików władza miejska wprowadziła PSS „Spolem”. Niezła społemowska marka oraz konkurencyjność obu firm na rynku miały stać się gwarancją lepszego zaopatrzenia. Tymczasem...

W prawie każdym sklepie GS-owskim jeden asortyment towaru zajmuje jedną półkę. Na takiej samej półce w sklepie PSS-u znajduje się ich kilka albo nawet kilkanaście. Jeżeli więc w tych pierwszych zabraknie jakiegokolwiek rodzaju towaru, sklep od razu zaczyna pustyimi półkami. I to jest najczęstszy widok. W GS-ie panuje zresztą i druga

szkoła handlowania. Zastawia się półki „wieczną dekoracją” — kompoty i oset, ogórki i groszek, a towar właściwy trzyma się obok wagi...

Mieszkańcy Scinawy zgodnie twierdzą, że placówki PSS-u są lepiej zaopatrzone niż GS-owskie, tyle że tych pierwszych jest za mało i są za ciasne. Skutek taki, że ścinawianie zaopatrują się na miejscu jedynie w podstawowe artykuły (przy czym po chleb i nabiał od lat są tutaj tajemnicowe kolejki), a po resztę muszą jeździć do innych miast województwa, w tym i do sąsiedniego — wrocławskiego.

W sumie sytuacja stała się paradoksalna: z jednej strony władze miałyby czynią starania, by poprawić sieć handlową, z drugiej — GS wcale nie kwapi się do urozmaicenia handlowej oferty, ani do szukania rezerwy w istniejących placówkach. Aż prosi się, na przykład, by okazało dwa duże pawilony spożywcze o nie wykorzystanej powierzchni (przy pl. Zjednoczenia i ul. Kościuszki) przeznaczonych na sklepy samoobsługowe, przywoleć zaopatrzone.

Smutne, ale wszystko wskazuje na to,

że handlowcy z GS-u, choć zapewne znają zasady i handlowania, i marketingu, i reformy gospodarczej, jakoś nie spieszą się z ujawnianiem swoich zdolności. A może — ufni w swój monopol na ścinawskim rynku — nie chcą dopuścić do siebie myśli, że jednak takakier jest dla nosa, a nie odwrotnie?!

Dlatego też Miejsko-Gminny Radzie Narodowej w Scinawie proponuję: albo GS przedstawi program działania na rzecz zaopatrzenia swych sklepów i w ogóle handlowania, albo też należałoby zrezygnować z wątpliwej jakości usług tego pionu handlowego, na rzecz choćby PSS „Spolem”.

Warto zaznaczyć, że tego problemu nikt „z góry” nie rozwiąże, a więc na wytyczne z owej „góry” czekać nie należy. I to właśnie jest reform!

ZBIGNIEW PORASZKA

Scinawa

Zakłócanie ciszy

Mp, mieszkańcy ul. Wolności 19 i 21 w Głogowie mamy to nieszczęście, że

mieszkańcy nasze znajdują się od strony ronda osiedlowego, służącego do sportowych jazd motocyklami i napraw motoryzacyjnych. Na dodatek znajduje się tu świetlica klubu. Po długich utarczках z poprzednią dyrekcją Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadodręba” uzyskaliśmy zakaz urządzania nocnych zabaw w tym klubie. Ale nikt tego nie respektuje. Po urządzeniu, do ósmego ranu, zabawy z 20/21 sierpnia br. mieszkańcy z klatki al. Wolności 21 i 21B złożyli zbiorową petycję do dyrektora spółdzielni ob. Turkiewicz (26 podpisów lokatorów).

Ponowne zakłócenie ciszy nocnej nastąpiło z 15/16 października br. Mamy propozycję: może na te noce dyrektor będzie wykupował hotel, chociaż dla ludzi chorych, starych i dzieci, którzy w takie noce zrywają się ze snu po wiele razy (nadużycia alkoholu, wrzaski i piski). Prosimy o zainteresowanie się tą sprawą, gdyż w tym uciążliwym środowisku trudno nam żyć.

Mieszkańcy

SŁAWA

✓ Brawa wiłają Loretę Tomдіo już przy wejściu na „wybieg”. Ruch, gest, poza, zdradzają profesjonalizm. Ciemnoskóra wrocławianka swoim wdziękiem podbiła legnicką publiczność. Jej koleżankom po fachu, modelkom z Wrocławia wyraźnie zabrakło „luzu”. Być może dlatego, że na widowni sam Władysław Zajcew — Dior Wschodu.

Włos na jeża, biała muszka, czarne spodnie zwężone u dołu i opadające na lakierki, a na ramieniu obszerny szal w kolorze ostrego różu. Tak ubrany, zjawił się w Akademii Rycerskiej na pokazie mody, jako gość honorowy. Jeszcze parę lat temu nikomu nie znany. Od roku — odkrycie światowej mody. Zdążył już podbić Paryż i Nowy Jork.

Obok niego — elegancka Ludmiła Jarołowa w wieczorowej srebrno-czarnej kreacji. Jarołowa, sekretarz naukowy moskiewskiego Związku Plastyków, zaprzyjaźniona z legnickim światem artystycznym, namówiła Zajcewa, żeby przy okazji pobytu w Warszawie, zajrzał również do Legnicy. Ma Legnica w Moskwie swoje kulturalne lobby, głównie za sprawą kilku mieszkających tam osób, związanych z Legnickiem.

★

Akademia Rycerska nabita po brzegi. Bilety szły jak woda. Za jedyne sto zł można było otrzeć się o wielki świat i zobaczyć to, czego nie ma w naszych sklepach...

Wale wprowadza w nastrój. Modelki demonstrują wieczorowe kreacje. Szerokie, zwiewne spódnice i spódnice-spodnie, romantyczne białe bluzki (falbanki, szczypanki, marszczenia), krótkie czarne spódnice z piętrowymi falbanami. Najbardziej podobają się dwie suknie z białego jedwabiu, jedna z wielką kokardą na plecach. Autorzy tej kolekcji proponują na wieczór biel i czerń w romantycznym stylu.

Ocieplacze lekkie, wygodne, miękkie, w sam raz na jesienną aurę. Spokojna kolorystyka: biel, szarość, błękit, złota żółć. Pytam Katarzynę Pociękiewicz, współautorkę (obok Wiesława Sokoła) kolekcji wrocławskiego Zakładu Przemysłu Odzieżowego „Moda Dolnośląska”, gdzie można to wszystko kupić. Zapewnia, że w sklepie firmowym na ul. Wita Stwosza we Wrocławiu. Trudno uwierzyć.

Moje wątpliwości pogłębiają się, gdy modelki i modele ujawniają możliwości rodzinnych zakładów: „Milany” i „Elpo”. Penetrując na co dzień legnickie sklepy, trudno wypatrzyć na półkach to, czym drażnią nas tego wieczoru.

Dzianiny, jakie chciałoby się nosić. Obszerne (po kolana), barwne, z przewagą czerni. Czerń z morskim, żółtym, chabrowym, śliwkowym. Śmiałe zestawy barw: żółta, róż, czerń. Do tego grube czarne rajstopy — kalesonki.

Nie gorzej wypada „Elpo”. Letnie sportowe komplety z lnu dla pana. Dla pań duży wybór spodni na lato z lekkich materiałów. Do tego proste, krótkie (do pępka) bluzeczki bez rękawów. Uznanie wzbudza błękitny komplet — kombinezon na lato. A dla wszystkich — džins, do wyboru, do koloru: spodnie obcisłe, luźne, długie, krótkie, nawet „wyszarpane” szorty. Do kompletu bogaty zestaw bluz

Moda na europejskim poziomie — ocenił pokaz Sława Zajcew. Słusznie, bo w to co nam pokazano ubiera się nie tylko Europa. Zamówione partie spodni i bluz z „Elpo” wędrują nawet za ocean, ani na chwilę nie zatrzymując się w naszych sklepach, wyjąwszy tzw. odrzut.

Ale i na to jest rada. Sława Zajcew pokazał, że nawet z niczego można zrobić coś. Wystarczy kawałek materiału, trochę biżuterii, pomysłu i kreacja gotowa. Zajcew jest projektantem mody. Zajcew test projektanta mody zdał na piątkę. W ekspresowym tempie gustownie ubrał dwie rozebrane do kąpielowych kostiumów modelki. Brawami nagrodzili legnicy widzowie Zajcewa za wieczorowe toalety „naprędce”.

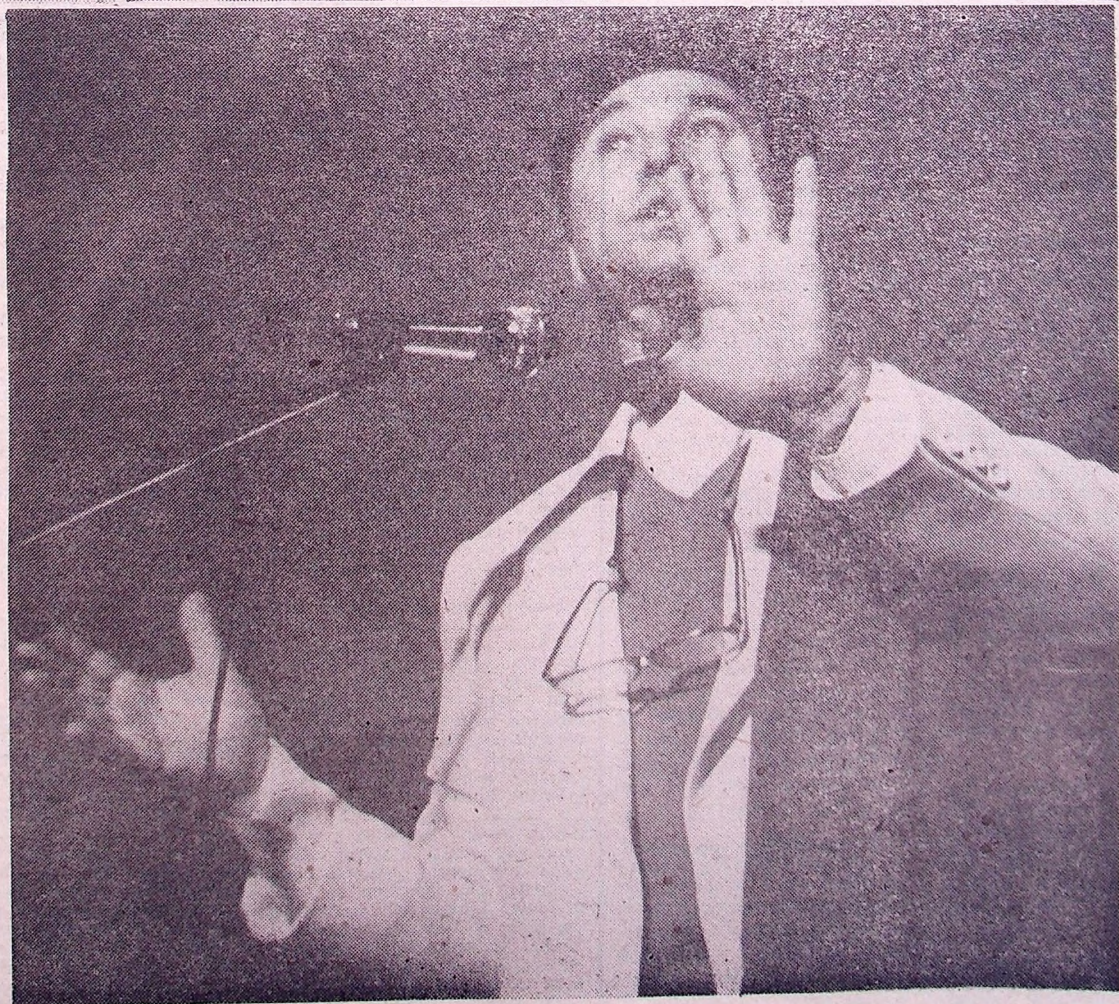
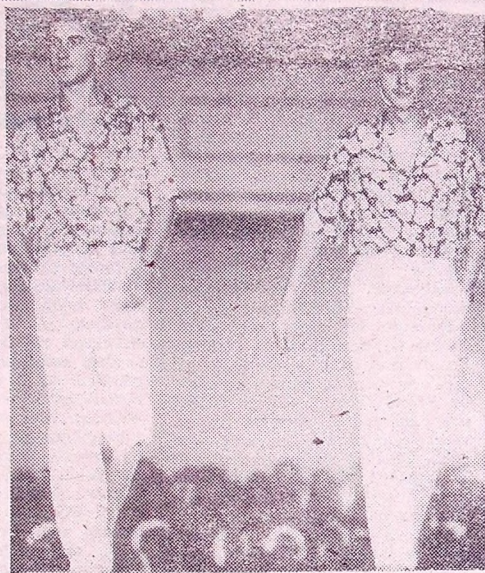
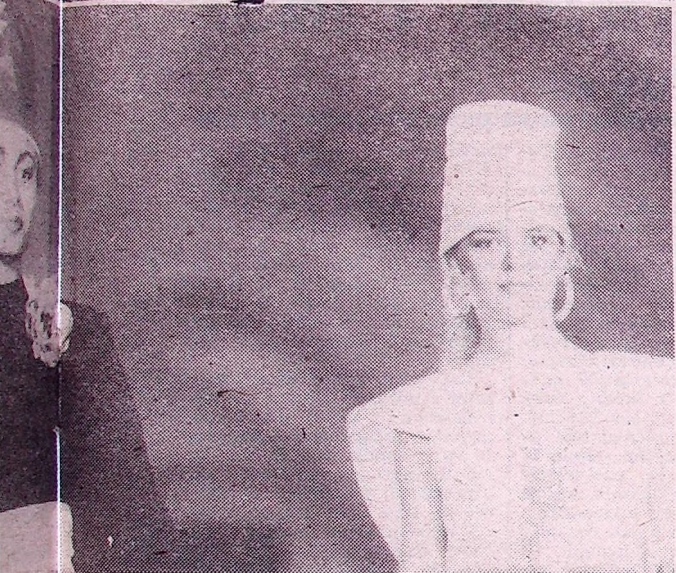
I jeszcze drobna rada. Kiedy gorączkowa bieganina po sklepach przed zbliżającym się Sylwestrem nie przyniesie rezultatu, na pocieszenie zawsze można przypomnieć sobie to co sławny projektant z Moskwy powiedział w wywiadzie dla naszego tygodnika (Konkrety nr 42): „Moda jest dla głupich” i bez kompleksów wskoczyć w dyżurną kiecę z ubiegłorocznego sezonu.





Zdjęcia
Włocławek
Kolodziejewski

Tekst
Włocławek
Kunicki



Medycyna przyszłości

Dr Emil Bardysz

„Ostatnia godzina jest jednakowa dla wszystkich”
(przystawie hiszpańskie)

Książki prof. Juliana Aleksandrowicza cieszą się niesłabnącą popularnością. Niedawno na półkach księgarskich ukazała się jego nowa praca, napisana wspólnie z Harry Dudą pt. „U progu medycyny jutra”. Jest ona godna polecenia. Autorzy piszą: „Medycyna współczesna powinna być jednakowo zainteresowana utrzymaniem człowieka w zdrowiu jak leczeniem już chorego. Zarówno w przypadku badań profilaktycznych, jak i w przypadku leczenia powinna zajmować się nie tylko stanem organizmu, ale również jego związkami z otoczeniem w miejscu zamieszkania i pracy, pożywieniem, wodą, powietrzem, stanem gleb, wszystkimi czynnikami, które mogą stanowić zagrożenie dla zdrowia. Można przecież... co raz skuteczniej ingerować w środowisko...” W ten sposób uwidaczniona zostaje rola profilaktyki, tak bardzo ważna w niedopuszczaniu do różnych zjawisk chorobowych.

Profilaktyka stanowi medycynę przyszłości. Pod takim hasłem Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opracowuje „Narodowy program zdrowia”. Prace nad nim są znacznie zaawansowane. Program ten stanowić będzie w naszym kraju wykładnię ochrony zdrowia do 2000 roku. Wiele jeszcze mamy problemów do rozwiązania. Należą do nich choroby cywilizacyjne, plagi społeczne oddziałujące destrukcyjnie na człowieka, a także prawidłowe odżywianie się, właściwy tryb życia, odpowiednie warunki pracy i wypoczynku. Te problemy budzą zainteresowanie nie tylko specjalistów z zakresu medycyny, ale także i innych uczonych oraz lekarzy, którzy troszczą się o stan zdrowia obywateli naszego kraju.

Niepokoja ich także m.in. zjawisko tzw. nadumieralności mężczyzn w wieku produkcyjnym. W ciągu ostatnich dziesięcioleci współczynnik umieralności mężczyzn w wieku 35–64 lat wykazuje tendencję wzrostową.

Wiele zagrożeń dla naszego zdrowia związanych jest z dewastacją środowiska naturalnego. Biorąc ten fakt pod uwagę w wymienionym progra-

mie przyjęto m. in. następujące założenia:

— do 2000 roku obecnie obserwowane różnice w stanie zdrowia społeczeństwa powinny być zredukowane przynajmniej o połowę,

— do 2000 roku liczba osób niepełnosprawnych poniżej 65 roku życia powinna zmniejszyć się o 10 proc., a przeciętne trwanie życia wzrosnąć o 5 proc.,

— w 2000 roku nie powinny w Polsce występować takie choroby jak odra, dość często jeszcze występujące porażenie dziecięce, teżce noworodków, wrodzona różyczka, błonica i kiła wrodzona.

— do 2000 roku umieralność niemowląt nie powinna przekraczać 10 zgonów na 1000 żywych urodzeń, a umieralność matek 10 zgonów na 100 000 żywych urodzeń,

— do 2000 roku powinna być zahamowana i odwrócona tendencja wzrostowa zgonów z powodu chorób układu krążenia, zwłaszcza choroby niedokrwiennej serca i choroby naczyń wieńcowych wśród osób poniżej 65 roku życia,

— do 2000 roku powinna być zahamowana i odwrócona tendencja wzrostu liczby zgonów z powodu nowotworów złośliwych, zwłaszcza raka płuc, wśród osób poniżej 65 roku życia,

— do 2000 roku zgony z powodu urazów, wypadków i zatruczeń powinny być mniejsze o 1/4.

W realizacji wymienionych celów potrzebny jest ogromny wysiłek nie tylko ze strony państwa, ale również całego społeczeństwa.

Będą podjęte działania w trzech kierunkach:

— kształtowania takiego stylu życia i takich zachowań, które są korzystne dla zdrowia,

— eliminowania, bądź ograniczenia zagrożeń zdrowotnych ze strony środowiska,

— rozszerzenia zakresu profilaktyki i ciągłego doskonalenia podstawowej opieki zdrowotnej.

Od kilkunastu miesięcy we wszystkich województwach aktywną działalność prowadzi stowarzyszenie „Zdrowy Człowiek”. Współpracuje ono z różnymi organizacjami i instytucjami. Niedługo odbędzie się I Walny Zjazd Delegatów. 1 września br. już po raz czwarty w Tarnowie odbyły się targi zdrowej żywności

Członkowie tego stowarzyszenia prowadzą walkę z wszelkimi przejawami patologii społecznej. Warto włączyć się w jej nurt pamiętając, że medycyna przyszłości potrzebuje szerokiego udziału i wsparcia społecznego.

Opowieści o Legnicy

(34)

Na imię miał tatec Piast. Jego ojciec książę, Chrystian pragnął go nazwać imieniem legnickiego protoplasty rodu. Może zawazyła tutaj jego sympatia do Polski i Polaków, wśród których miał wielu szczerych przyjaciół i gdzie czuł się tak uobrze? Może imię to miało przypomnieć Habsburgom, że ród książąt legnickich jest starożytny i sławny? Dość, że na dworze poważnie takie życzenie księcia rozważano i gdyby nie to, że duchowni kalwiniści wykazali, że nie jest to imię chrześcijańskie, że książęna się sprzeciwiła, a książę Chrystian był chory i słaby, to ostatni piastowski władca Legnicy miałby na imię tak samo jak legendarny założyciel dynastii. Historia płata czasem takie dziwne figle.

Ale tak się nie stało. Mały książę otrzymał imię swojego chrześnego — stryja Jerzego III oraz elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma. Urodził się w Oławie 29 września 1660 r. Podobno otrzymał bardzo staranne wykształcenie. Od piątego roku życia jego preceptorem był nadworny kaznodzieja kalwiński. Potem kierował jego edukacją marszałek dworu książęcego August Henryk Martini, który nawet specjalnie dla niego opracował podręcznik retoryki. Oprócz niemieckiego uczono go języka polskiego, włoskiego, hiszpańskiego, francuskiego i łaciny. Został następnie wysłany przez ojca na studia uniwersyteckie do Frankfurtu nad Odrą. Tutaj przypuszczalnie pogłębił jeszcze swoją znajomość języków obcych. Chociaż nie prześadzajmy. W tamtych czasach wystarczyło znać kilkadziesiąt słów, aby z powodzeniem porozumiewać się w bieżących sprawach. A że na dworze książąt legnickich posługiwano się na co dzień kilkoma językami, nauczanie się ich nie sprawiło dziecku specjalnych trudności.

Oczywiście, młody książę uczył się również innych, potrzebnych mu w życiu umiejętności, a nadto tańca, jazdy konnej, władania bronią. Jak każdy Piast lubił polować. W dwunastym roku życia zaczął nawet rodzaj bractwa łowieckiego, nazwanego „Złoty Jeleń”.

Właśnie dwanaście lat skończył książę Jerzy Wilhelm, kiedy zmarł jego ojciec. Młody książę przebywał wtedy we Frankfurcie. Książę Chrystian testamentem ustanowił go swoim następcą, a w czasie jego małoletności wyznaczył regentką żonę Ludwikę. Książę dalej się więc uczył, a księżna Ludwika objęła rządy. Do pomocy miała wyznaczonych przez męża doradców Jana Adama Posadowskiego, Jana Schweinichen i Zygmunta Ernsta Notstiza, a później jeszcze hrabięgo Legnicy Augusta — przyrodniego brata księcia Chrystiana.

Księżna Ludwika rządziła w sposób bardzo samodzielny chociaż nie zawsze najrozsądniej. Ponieważ niezwykle lubiała wszystko co francuskie, odsunęła więc dotychczasowych dworzan męża — Niemców, a otoczyła się Francuzami. Hojna i kapryśna, chętnie dawała kosztowne prezenty tym, którzy potrafili wkręcić się w jej łaski. Co gorsze, przyjmowała na swoim dworze jezuitów, z którymi prowadziła dysputy religijne. Wprawdzie wyznania nie zmieniała, ale kontakty te ogromnie zaniepokoiły wpływowego koła w Brzegu i Legnicy. Kiedy jeszcze zupełnie niespodziewanie i w tajemnicy (ale jaka to mogła być tajemnica), córka księżnej Karolina, w kilka miesięcy po śmierci ojca wyszła za mąż za katolika, za-

niepokojenie dworzan doszło do zenitu. Rozrzutność i nadmierne wydatki to była sprawa normalna wśród barokowych władców, ale zmiana religii, a nawet jej zagrożenie, to była sprawa niezwykle poważna. Chodziło przy tym nie tyle o sprawy duchowe, a więcej o materialne. Legnicy mieszczaństwo wyraźnie nie chciało zmiany religii.

Tymczasem młody książę nadal uczył się we Frankfurcie. a stany obu księstw niecierpliwie czekały na jego dojdzie do pełnoletności. We Frankfurcie miał on swój dwór. Żywność i inne dobra wysyłano z Brzegu i Ścinawy Odrą. Podróżował mało. Raz tylko wybrał się do Berlina, gdzie był gościem Fryderyka Wilhelma i jego syna Karola Emila. Na dalsze podróże księżna Ludwika się nie zgadzała. Pragnęła mieć syna przy sobie. Miała go przecież tylko jednego i na nim spoczywała nadzieja przedłużenia rodu.

Książę Jerzy Wilhelm wrócił

ka uczył. Następnie Jerzy Wilhelm udał się do Grodźca, oberżał tam ruiny zamku zniszczonego w czasie wojny, zapowiedział jego odbudowę i wyprawił uczył dla chłopów. Następnym etapem podróży był Lubiąż, gdzie pelen zadumy zatrzymał się przy grobach swoich przodków. Stamtąd udał się do Wołowa, gdzie również przyjął hold od poddanych. W ten sposób dokonało się przejście władzy.

Teraz trzeba się było zająć zwykłymi czynnościami administracyjnymi. Ustalono nowe zakresy obowiązków i nowe tabele wynagrodzeń dla urzędników. We wrześniu książę ponownie przyjechał do Legnicy dokąd zwołał sejmik. Obradowano nad sprawą dróg, a szczególnie nad bezpieczeństwem podróży, z czym było ciągle źle. Księstwo legnickie nie wyróżniało się zresztą w tym zakresie niczym szczególnym. W całej Europie, a już na pewno na całym Śląsku było podobnie. Przy okazji znowu były

Ostatni Piast

Janusz Chutkowski

więc w 1675 r. do księstwa. Tutaj zaraz rozpoczęły się intrzygi. Doradcy jego matki, niezadowoleni ze sposobów sprawowania przez nią rządów, namówili księcia aby upomniął się o swoje prawa i objął władzę. Spodziewali się, że znacznie łatwiej będą mogli powodować młodym i niedoświadczonym chłopcem niż despotyczną i kapryśną księżną. Potrafili nawet załatwić to u cesarza. W dniu 14 lutego 1675 r. książę Jerzy Wilhelm wyruszył do Wiednia, a w cztery dni później był już na dworze cesarskim. Dnia 14 marca odbyła się uroczystość złożenia holdu. Okazało się, że Jerzy Wilhelm był młodzieńcem bardzo zdolnym i jak na swój wiek niezwykle dojrzałym umysłowo. Potrafił zadziwić zarówno dworaków, jak i samego cesarza Leopolda I trafnością swoich odpowiedzi. Jego znajomość języków, ogląda towarzyska i wdzięk osobisty jednemu mu wielu przyjaciół. Ujmujący sposób bycia, uroda i młodość ogromnie się podobały damom. Jednym słowem można powiedzieć, że książę odniósł w Wiedniu pełny sukces.

W dniu 30 marca 1675 r. książę wrócił do Brzegu i tutaj odbył się jego uroczysty wjazd. Następnego dnia stany księstwa składały mu hold. Potem książę pojechał do Wołowa, gdzie przebywała jego matka, Wołów bowiem cesarz wyznaczył jej na siedzibę. Tutaj odbyła się rozmowa matki z synem. Nie była to zapewne sprawa łatwa dla obu stron. Ta 44-letnia kobieta bardzo ciężko przeżyła swoisty zamach stanu dokonany przez syna, a właściwie przez jej doradców. Nie mogła się pogodzić z przejściem od pozycji udzielnej władczyni do roli księżnej — matki, nie mogła bez oporu przyjąć do wiadomości faktu, że ci, którzy obsypywała łaskami i szczytami, poza jej plecami wynieśli na tron książęcego jej piętnastoletniego syna, licząc na to, że sami będą sprawować władzę. A jednak musiała to przeboleć i zaakceptować.

W dniu 26 sierpnia książę Jerzy Wilhelm przybył do Legnicy. Tutaj była wielka gala. Książę wjechał Bramą Złotoryjską przy huku armat i wiatrach tłumów. Burmistrz w otoczeniu rady miejskiej wręczył mu klucze do miasta. Syndyk miejski Bendis wygłosił przemówienie. Przemawiał również burmistrz. Potem książę odpowiedział. Uroczystości i zabawy trwały przez dwa dni. Trzeciego dnia stany księstwa składały księciu hold w legnickim zamku, a potem wydano wiel-

uroczystości i zabawy. Były gonitwy do piersieni i strzelanie do tarczy, przegląd oddziałów straży miejskiej, a na zakończenie wielkie polowanie. Wieczorem książę wydał na zamku bankiet, gdzie bawiono się wesoło. Tańcząc z młodymi szlachciankami książę nie przyszedł, że ma przed sobą już tylko około dwu miesięcy życia.

Tak więc książę Jerzy Wilhelm bawił się i wesołił, ale też i załatwiał ważne dla kraju sprawy państwowe. Księżna Ludwika miała mu za złe, że nie przysłał jej zaproszenia na uroczystości dworskie, ale więcej w tym było lekkomyślności młodzieńczego władcy niż chęci dokończenia matce. W dniu 29 września na zamku w Legnicy hucznie i wesoło obchodzono piętnaste urodziny księcia. Znowu zabawy i polowania. Kronikarz zanotował, że podczas oddawania salwy honorowej pękło wielkie działo i że wielu poczytywało to za złą wróżbę. Ale działa w tych czasach często pękały, a po fakcie chętnie nadajemy różnym przypadkowym wydarzeniom wróżebne znaczenie. Na razie więc książę wyruszył do Wrocławia, gdzie załatwiał ważne sprawy Śląska (cesarz mianował go komisarzem na Śląsku). Z Wrocławia młody książę powrócił do Brzegu.

Wtedy właśnie nadszedł ten fatalny dzień. Był nim dzień Św. Huberta — patrona myśliwych. Pomimo zimna, książę — zapalony myśliwy, urządził polowanie na jelenie. W lesie opadła go silna gorączka. „Przeżreżni dworzanie nakłonili go, by zatrzymał się na kilka dni w chłopskiej chacie we wsi Kościerzycy. Wysoka gorączka nadal się utrzymywała. Na domiar tego w owej chacie były chore na ospę dzieci...” — pisze w biografii księcia Zygmunt Boras.

Zdecydowano się przewieźć księcia do Brzegu. Tutaj lekarze zorientowali się, że jest to ospa — straszna choroba, na którą w owych latach nie było ratunku. Księżna Ludwika, znajdującą się w drodze do Wiednia, zawróciła i spieszenie przybyła do Brzegu. Syna zastała jeszcze przy życiu, ale już dogorywającego. Jerzy Wilhelm zdążył jeszcze napisać testament, w którym poza zwykłymi zapisami dla służby i dworzan, polecił kraj opiece cesarza i prosił go o tolerancję dla protestanckich jego mieszkańców. Rano, 21 listopada 1675 r. zmarł na zamku w Brzegu ostatni książę z rodu Piastów.

Po - dręcznik

lerzy J. Kaczmarek

Wedle Stanisława Lema, słowo „podręcznik” wywodzi się od słowa „dręczyć”. I to by się zgadzało, przynajmniej jeśli chodzi o podręcznik zwany „Muzyka — Repertuar i wiadomości o muzyce”. Dla klas I—III szkół średnich.

* * *

Sytuacja jest w ogóle nieco abstrakcyjna. Nauczycieli brak ale podręcznik jest. Nakład — ponad 200 tys. egz. Czas druku — 2 lata. Wydanie pierwsze. Rok wydania — 1988. Nowość.

Generalny wniosek ze wstępnych ogledzin: najpowszechniej występującymi w naszym kraju pieśniami są pieśni wojskowe i dotyczące biedy z okresu przedwojennego i jeszcze wcześniej. Występuje też kombinacja wojskowo-patriotyczna, obiecująca wyjście z biedy.

Nie protestuję, gdy uczy się młodzianka pieśni nieodzwonnych w życiu Polaka, choć poprawdzie mało kto zna całość „Miedzynarodówki”, że o „Hymnie” nie wspomnę. Lecz kto mi wytłumaczy po co „Bogurodzica”? Ten najsłabszy zabytek literatury polskiej powinien raczej znaleźć się na lekcji polskiego. Także: „Gaudeamus” czy „Breve regnum”. Ale — z rozdziału I pt. „Pieśni historyczne i patriotyczne” zawierającego aż 22 utwory można wynioskować, że komuś tam, przyszło do głowy, iż patriotyzmu w przekroju historycznym można nauczyć poprzez wbijanie do głowy pieśni wojskowych i partyzanckich. Owszem, młodź powinna je znać, ale — jako dokument historyczny. Na lekcji historii. Chyba że przedmiot — muzyka — ma zajmować się nie tyle umuzykalnieniem, ile uświadamieniem patriotyzmem. Tylko, że w tym przypadku warto zmienić nazwę przedmiotu na jakiś bardziej pasujący.

* * *

Nie ruszam rozdziału drugiego pt. „Polskie pieśni i tańce ludowe. Polskie tańce narodowe”, gdyż twierdzą, iż właśnie te nuty powinny być wpajane każdemu młodemu Polakowi, tym bardziej że nasze radio i TV nie rozpowszechnia nas nadmiarem prawdziwego polskiego folkloru. Chciałbym tylko spytać, dlaczego w podręczniku „Koledy i pastorałki” nie ma ani jednej koledy, a są trzy pastorałki?

* * *

Rozdział trzeci to „Pieśni ludowe różnych narodów”. Jest ich łącznie dwanaście i to całkiem niegłupio dobranych, bo choć w skromnym wyborze, to przecież stanowią pewien przekrój różnorodności. A pretensje mam o dwie rzeczy. Po pierwsze, z folkloru murzyńskiego wybrano dwa utwory i to oba „negro spiritual”. Czemu nie ma ani jednego klasycznego bluesa, który by obrazował typową konstrukcję tej twórczości? I dlaczego wybrano utwory tak posępne jak „Let My People Go” znany także pod tytułem „Go Down, Moses”, oraz „Nobody Knows”? Czyżby, jak w niedawnej przeszłości, chcieli udowodnić, że czarny folklor jest o tyle interesujący, o ile uwypukla ponure dzieje czarnych niewolników? To jest przecież przedmiot „Muzyka” a nie „Wychoowanie obywatelskie”. Ja nie mówię, żeby od razu „Empty Bed Blues” („Blues o pustym łóżku”) ale kto wybrał te posępne, lecz klasowo słuszne utwory? Mam też jeszcze jedno zastrzeżenie, ale o tym na końcu.

* * *

Rozdział IV to „Utwory z różnych epok”. Nie czuję się dostatecznie kompetentny, by go analizować. Zastanawia mnie jedynie, dlaczego poznanie utworów z różnych epok kończy się praktycznie na romantyzmie? To już potem nie wartościowszego nie powstało? Dobrze wiedzieć!

* * *

Następuje teraz rozdział dla mnie najważniejszy, zatytułowany — uważając ludzi (młodzie!) — „Pieśni popularne i młodzieżowe”. Punkci, regaly i metalowcy pewnie już zacierają dłonie. Spokojnie chłopcy. Wprawdzie piosenek jest dwanaście, ale...

Na początek — „Nasze miejsce na ziemi” Trzcińskiego i Kondratowicza. Przeczytałem. I nadal sądzę, że ten song powinien znaleźć się w rozdziale I, bo choć nie historyczny to przecież patriotyczny.

Numer drugi to utwór pt. „Jan Sebastian Bach”. Takiej grafomanii to nawet punki z budowlanki nie piszą: „Jan Sebastian Bach, urodził się w Eisenach. Przeszło tyle lat, a ciągle wie o nim świat. Od dziecka wielkie miał zdolności, znane do dzisiaj potomności, bo swojej świetnej działalności, zostawił trwałe ślady”. Ale to jeszcze nic, droga młodzieży. Polecam waszej uwadze zwrotkę drugą, z której dowiadujemy się, że: „Był z niego dobry tata i w miarę jak mijają lata w nowe potomstwo się wzbogacał ten Jan Sebastian Bach”. Kłnę się słowem honoru, że taki właśnie tekst może znaleźć każdy licealista na str. 148 omawianego podręcznika.

Jakaż to następna piosenka uznano za młodzieżową? Ano taka: „Marszeruje z wojskiem jesień/szumi w polu wiatr/Zołnierz róż nie przyniesie/tylko polny kwiat”. Tu przypomnę, że przebój na podobny temat: „Po ten kwiat czerwony” dzieciaki przerabiali już w 8 klasie szkoły podstawowej.

A teraz „Cygańska ballada” o tym, jak to ballada usiadła przy ogniu wędrowca i wrzuciła do ognia gałązkę jałowca. Ona naprawdę tak zrobi. Do sprawdzenia na str. 150.

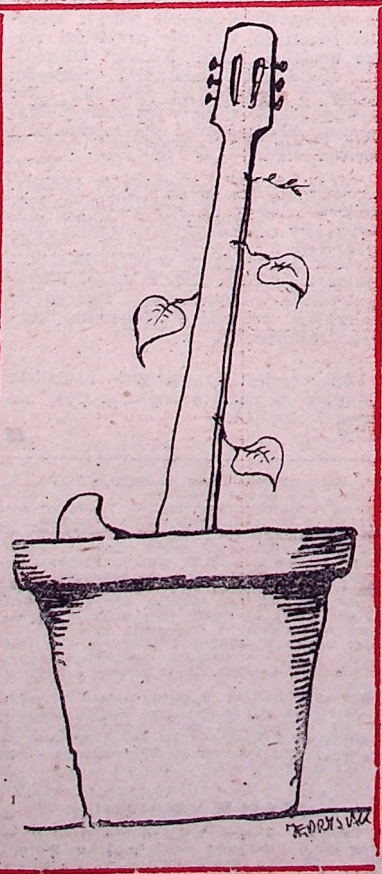
Skoro ballada, wędrowcy i ognisko to znak, że blisko „Popielata jesień”. Poetyka w duchu Kasprzowicza i Tetmajera czyli cokolwiek młodopolska grafomania.

Piosenka następna to znany hit sprzed lat ho ho i jeszcze trochę, czyli „Wsiad do pociągu byle jakiego”. Na marginesie: autorka tekstu podpisuje się: Magda Czapińska a nie Magdalena Czapińska.

Kolejny przebój „młodzieżowy” to Okudźawa. Powie ktoś — dobrze! I ja tak mówię, tylko pytam, dlaczego „Piosenka o żołnierskich butach”? To już Okudźawa innych ballad nie pisał?

Pytam nie bez podstaw, bo numer zaraz następny to „Piosenka żołnierza”, a więc już trzeci utwór o tematyce militarystycznej: „Na ramię broń, już bęben gra, więc idź/Ze serce ma dwadzieścia lat, to nic... itd.”. Trzeci — wśród zaledwie dwunastu „młodzieżowych”.

A teraz, gdyby mnie czytali ludzie dojrzałym wiekiem, to niech się trzymają.



Oto za piosenkę młodzieżową uznano „Cicha woda” co to brzegi rwie. Gdy byłem w kołysce to to już był „przeboj zakurzony”.

Przedostatni utwór „Idzie orkiestra” to znakomita rzecz dla punków: „Idzie orkiestra, stońce jasno świeci/a za orkiestrą leci kupa dzieci/Bębniata w bęben wali za dwóch/to ci jest frajdą takie buch buch buch”. No nie?

Nasz przegląd pieśni dla ukochanej dziatwy szkolnej, zapewne tej, co zaraz będzie zdawać maturę kończy numer pt. „A radości będzie tyle”. Oj, będzie, będzie. Hop dziś!

I pytam: Co na to nastolatki w wieku licealnym? Zapewne są urzeczone, że traktuje się je jak przedszkolaki i uczy bardzo ładnych piosenek? To są naprawdę ludzie mądrzy, choć młodzi. A jeśli nawet nie mądrzy to i tak mądrzejsi, niżby to wynikało z zaprezentowanego przeglądu. Zapewne, można ten wybór uzasadnić walejami muzycznymi kompozycji. Niestety dobór tekstów świadczy o tym, że jego autorka najzupełniej nie zdaje sobie sprawy, iż współczesna młodzież dojrzewa szybciej niż to bywało za czasów jej (autorki) dzieciństwa. Bo tylko to tłumaczy nagromadzenie takich treści, które są właściwie lekcjom polskiego, historii i wychowania obywatelskiego. Tak się porobiło iż ostatnio sporo siedziałem nad śpiewniczkami z lat 50. i 60. Doprawdy, niewielkie daje się zauważyć różnice.

* * *

Jako osobny kwiatulek chciałem sobie zostawić dodatek do podręcznika, jakim są wskazówki do gry na instrumencie. Są dwa: flet prosty i gitara. Na flecie się nie znam, ale o gitarze mogę coś powiedzieć.

Otoż zakładam, że właśnie ten podręcznik będzie najbliższym doradcą młodego gitarzysty. Ale — pisał go — najwyraźniej — gitarzysta wykształcony klasycznie, bo każdy normalny muzyk wie, że młodzi gitarzyści nie posługują się techniką klasyczną (palcowa), ponieważ używają gitar z metalowymi strunami. W tym momencie połowa „Wskazówek” już kwalifikuje się na śmietnik, jako bezużyteczna. Chciałbym też widzieć adepta sztuki gitarowej, który idzie do sklepu i prosi o „plektron” zwany też w podręczniku — „płytką służącą do szarpiania strun”. Takie coś nosi nazwę handlową — kostka i eksperymentka nie musi wiedzieć, że to plektron. Młody amator też.

Jest i inny kłopot. Podręcznik zawiera rysunki elementarnych akordów (dur, moll, septymy i zmniejszone) i to w wersji uproszczonej i pełnej. Madrze! Ale — daremnie szukałby młody gitarzysta we własnym podręczniku akordów, które są rozpisane przy poszczególnych piosenkach w tym samym podręczniku! Dla przykładu: w spiryualsie „Go Down Moses” pojawia się akord zwany sekstą mollową.

W „Nobody Knows” — septyma mollowa. Zaś we „Wsiad do pociągu” znajdujemy zapis, którego nie potrafiłem rozszyfrować, mimo poszukiwań w wie-

lu tabelach: C7, przy czym jedynka na

dole (pryma?) jest przekreślona. Zapewne — za mało umiem. Ale jeżeli ja za mało umiem, to co ma powiedzieć człowiek, dla którego ten podręcznik ma być elementarnym gitarowym?

* * *

A nie powiedziałem jeszcze wszystkiego. Oto nasz podręcznik powinien być uzupełniony księgą autorstwa Bogusława Schaeffera pt. „Dzieje kultury muzycznej”. Każdy kto to czytał, ten wie, że jest to bardzo erudycyjna cegła. Może i żetelna ale potwornie nudna, co dowodziłoby, że nie zawsze kompozytor ma zacięcie dydaktyczne.

* * *

Reasumując: nie tak dawno w tym miejscu zastanawiałem się nad podręcznikiem dla 8 klasy szkoły podstawowej. Teraz — nad podręcznikiem licealnym. I tak sobie myślę, że może to dobrze, mimo wszystko, że w Polsce brakuje aż tylu nauczycieli muzyki?

* * *

PS. Już po napisaniu powyższego, wpadł mi w ręce podręcznik gitarowy pt. „Modernes Akordspiel Auf Der Gitarre”. Ten pięćdziesiąt akord to może być pięćdziesiąt złożony z dźwięków: c — e — g — h — d. Ale wcale tego nie jestem pewien, bo on mi zupełnie nie brzmi w tym utworze. Pozdrowienia dla autorów aranżacji.

Nowe nagrania — Tonpress

W zasadzie określenie — nowe — powinno być, czyli dać duży cudzysłów, aby zasugerować akcent ironiczny. Ale — o sytuacji krajowej fonografii pisałem poprzednio, przy okazji omówienia nowości POLSKICH NAGRAN, więc nie będę się powtarzał. Tu tylko dodam, że wspomniane nowe nagrania singlowe są OSTATNIMI w dziedzinie TONPRESSU. I o tym pisałem, już przed rokiem, ale warto dla ciekawości wiedzieć, że poniższe kawałki zostały skierowane do produkcji i ponad rok temu Pomyśleć, że nasze singły miały być czynnikiem kształtującym buleteczkę, wczoraj nagraną, dziś w handlu. W każdym razie ten wykaz podaje, by można było sprawdzić, kto się zapałał na ostatni pociąg. To zaś pomoże zrozumieć, dlaczego uporczywie twierdzić, że pada u nas, a czas nieokreślony, promocja młodych zdolnych wykonawców. Za kilka lat, gdy na zasługach emerytury odejdzie Zdzisław Sośnica i Alicja Majewska, może się okazać, że będzie jeszcze większa pustka w polskim show-biznesie niż jest teraz.

PLYTY DŁUGOGRAJĄCE

IRON MAIDEN — „Live After Death” SX 111/122. Licencja EMU Rec. Ltd. Jak informują specjalne napisy jest to 2 Record Set i „Playing Time 100.08 Minutes”. Czyli — podwójny album o łącznym czasie nagrania ponad 100 minut. Byłoby śmieszne, gdyby fanom metalu objaśniali kto zaczął walczyć z tymi demonami, którzy usiłują mnie przekonać, że w tym przypadku oddawałem się zastraszaniu z prawdziwą przyjemnością tym większą że TONPRESS wycałł te płyty na naprawdę profesjonalnym poziomie. Okładka lepiej wydrukowana niż oryginał — porównywalnie. Elegancka wkładka z mostem zdjęć, w tym także z polskiej trasy tej kapeli (któ ciekaw, niech poszukaj). No i całkiem przyzwoite technicznie nagranie, co jest tym bardziej zaskakujące, że 25 minut na jednej stronie polskiej płyty to zdumiewająca rzadkość. Pozostało mi jeszcze pytanie: A ile kosztuje to „Życie po śmierci”? Ono kosztuje 3200. Zabić się można. I strasznie.

MONACO BLUES BAND — „Mud. Blood And Beers” SX-T 118. Licencja SBS Songs Scandinavia AB. Kto to to nie jest. Całkiem zawodowo zagrana muzyka. Tyle tylko, że wolalibyśmy aby w ramach bluesowej edukacji społeczeństwa wycawiano u nas raczej nagrania oryginalnych bluesmanów. Być może, chodzi tu raczej o nawiązanie kontaktów ze skandynawską filią CBS, która — jak dobrze pójdzie — zacznie nam sprzedawać płyty bardziej atrakcyjne, 950 zł.

SINCERELY YOURS — Rolf Ericsoni Johnny Griffin SX-T 103. Licencja: Four Leaf Records. Wyrafinowany jazz dla wyrafinowanych słuchaczy. Sadze, że nikt z fanów rocka tego nie kupi ani nie posłucha. Ale też wiem, że znajduje się konserwery, dla których 950 zł będzie ceną przystępną. Wszak Johnny Griffin, muzykujący saksofonista jazzowy, jest legendą. Grywał m. in. z Lionelem Hamtonem, Artem Blakeym w JAZZ MESSENGERS czy Theoloniousem Monkiem. Drodzy fani rockowi, nie kręćcie nosami. Fanom jazzu też się coś od życia należy.

KASETY

KENTUCKY — „Two Point West”. TK — 83. Licencja SR Rec. Kasetowa wersja wydanej wcześniej płyty. Szwedzcy kowboje. Praktycznie powiniennym to powtórzyć opinie z wcześniej omówionej płyty „Monaco Blues Band” 950 zł.

LEGIONY TO. — Wyk. solista: chór i Orkiestra Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. TK — 100. Wiadomo, trzeba uczcić 70-lecie powstania Państwa Polskiego. Na okładce kasety sam Dziadek Piłsudski dokonujący przeglądu oddziałów. Niby sensacja, a mnie się przypomina ktoś, z opowieści z „Księgi 1001 nocy”. Oto był sobie dzinn w butelce, który napisał ślubował sobie, że temu, kto go z tej butelki wygnanie, ofiaruje bogactwa i zaszczyty całej ziemi. Ale minął termin i nikt go nie uwolnił. No więc dzinn wyznaczył nowy termin, lecz obiecał już mniej — tylko królestwo. I znów nie. Mijały lata, nasz dzinn tkwił w butelce. I znielenała się jego osobowość. Coraz mniej obawiał się swego losu. Aż pewnego dnia stwierdził tego, kto go uwolnił, zamorduje. I znalazł się na wolności. Uwolnił.

Po co ta przypowieść? Ano, uważam, że pieśń legionowa są fragmentem, częścią naszej Historii. Naszej Tradycji. Tyle tylko, że tradycja, to jest takie dzienne coś, co powinno funkcjonować w całoci, bez przerw, owoce zakazanego. A tak, dotąd wolno było odbierać to co się stało w 1918 roku. Sami stworzyliśmy sytuację, gdy ludzie stają na baczność i placza, gdy śpiewana jest „Pierwsza Brygada”. Teraz już można, teraz już wolno i jest sensacja. A jakaż to sensacja, skoro to nasza tradycja? Szalenie irytuje mnie sytuacja, gdy od czasu do czasu z łopatem skrzydeł odkrywamy niektóre fragmenty dziejów Polski. Wtedy, jak w tym dzinnie budza się we mnie mordercze instynkty.

SINGLE

Wymienię je hurtem, jak nekrolog zbiorowy, choć bardzo różne miałyby miały uczucia przy niektórych pozycjach. Później, nie sa tym fragmentem życia, który najbardziej lubię. A i to pożegnanie wcale nie było koniecznie.

Obywatel G. C. — „Parzy” — Moskwa 17.15. „Odmiana przez osobę”. S-682 200 zł.

Obywatel G. C. — „Mówca”. S. Szoza, 11.11.11. S-686 200 zł.

KOBRANOCKA — „I chciała was olewać”. 5 minut. „Los Karabineros” S-676, 200 zł.

DZEM — „Ostatni ciężki rok”. Nie jestes taki jak dawniej! S-678 200 zł.

RÓŻE EUROPE — „List do Gertrudy Burzund”. Stańcie przed lustrami! S-663, 200 zł.

John Porter — „Tough Enough”. „Cry Imagination” S-685 200 zł.

VOO VOO — „Gdy bede miał dzwon”. „Spacer po Berlinie” S-680 200 zł.

JAICO I GIGANTI — „Sie wie”. Wsz ambasadorki S-674 200 zł.

W cieniu goryla

Zbigniew Jakubowski

Rok temu Janusz Zarenkiewicz rozstał się z kadrą. Nie było to pożegnanie w stylu angielskim. Janusz odmówił wyjścia na ring na turnieju Stamma. Mniejsza o powody. Odmówił. Polski Związek Bokserski zagroził dyskwalifikacją. Dla prezesa Wasilewskiego „J” to jaskrawy przykład tchórzostwa. Dla Janusza była to sprawa uczciwych rozliczeń natury finansowej. Złośliwi twierdzili, że Zarenkiewicz wykorzystał okazję. Był to doskonały pretekst, by nie stanąć oko w oko z kanadyjskim osiłkiem Lennoxem Lewisem. Prawda była inna, ale ludzie od specjalnych poruczeń, działając w imieniu Prezesa, odpowiednio ustawili mass-media...

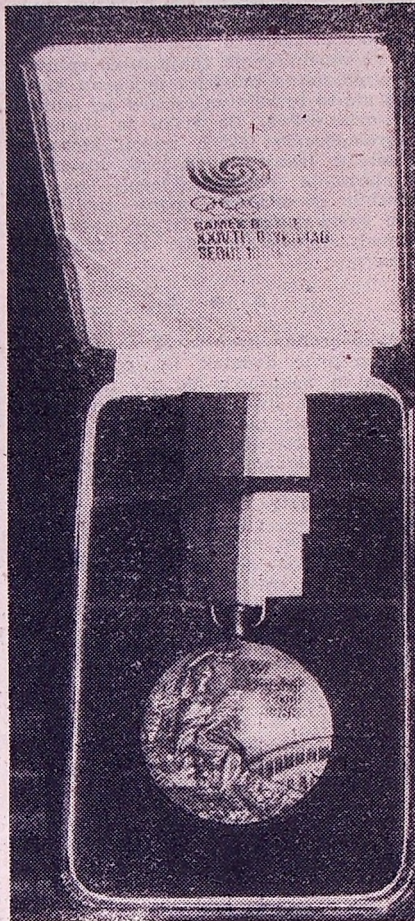
Zarenkiewicz zapomniał o olimpijskiej szansie. Bardziej pochłaniały go przygotowania do ligi oraz szykowanie wyprawki dla kolejnego potomka. Na zgrupowaniu w Sosnowcu o kadrze nie było mowy. Stało się jednak inaczej. Podczas prywatnego pobytu w Warszawie, Janusza spotkał mecenas Jacek Wasilewski. Zaproponował podwiezienie na Saską Kępe. W samochodzie wygarali sobie całą prawdę. Prezes obiecał, że zaległe 150 tysięcy czym prędzej zasilą domowy budżet lubińskiej rodziny. W zamian należało złożyć obietnicę, że Janusz poboksuje na turniejach przedolimpijskich. Uścisk dłoni oznaczał szczerą pojedynkę.

10 kwietnia br. rodzina Zarenkiewiczów powiększyła się o pięciokilogramowego Mariusza. Żona — Barbara zwołała męża z domowych obowiązków. Nawet ulubione wędzidła poszły w ką. Liczył się tylko morderczy trening i sparringi...

Turniej kwalifikacyjny w Paryżu stanowił pierwszą próbę. Próba została zaliczona. W pokonanym polu został m.in. brązowy medalista ME — Włoch Ciarso. Tydzień później turniej w Karlsruhe. Wszystko było jasne. W Seulu, w wadze superciężkiej miało walczyć 17 bokserów. Europa otrzymała osiem miejsc. W RFN wystarczyło wygrać pierwszą walkę i można było się czuć olimpijczykiem. Tak też się stało. Druga walka była niejako dopełnieniem formalności. Przeciwnikiem był Andreass Schnieders, ulubieniec gospodarki. Pieszczołtliwie nazywany „mordercą”. 204 cm wzrostu, 110 kg wagi przy 186 cm i 90 kg wagi Zarenkiewicz miał swoją wymowę. Takie walki na długo zostają w pamięci. Ciosy o sile dynamitu. W drugiej rundzie obaj obficie broczyli krwią. Żaden nie miał zamiaru się cofnąć. Niemiec trzy razy całował deski, Janusz raz. Sędziowie punktowali 3:2 na korzyść Polaka. Trener Gmitruk uznał to za dobry znak.

★

Seul olimpijski. Ogromne przeżycie. Kłopoty z aklimatyzacją. Pierwszym



Fot. Mariusz Zatorski

przeciwnikiem Janusza był Portorykańczyk. Tępy osilek. Mistrz jednego ciosu. Ale w tej kategorii każdy cios przypomina ruchy dentysty-sadysty. Chwila nieuwagi i koniec marzeń o medalu. Maksymalna koncentracja. Gmitruk robił cuda, ale nie udało się odrzucić tremy. Zarenkiewicz po obowiązkowym siusianiu przypominał galaretkę, niebystro mocno ściętą. O rywalu wiadomo było, że jest mankietem, że walczy z odwrotnej pozycji. Trzeba było wyprzedzać i nie wdawać się w biatyki. W pierwszej rundzie rywal powdrował na deski. W trzeciej Zarenkiewicz poprosił skutecznie o bis. Ale nim to nastąpiło, w drugiej rundzie Januszowi popłynęła obficie krew z nosa. Czyżby cios? To jednak organizm zareagował na zmianę ciśnienia. Pierwszy krok ku podium został uczyniony.

Wieczorem, usiłując jeść ryż pałeczkami, dowiedział się, że w walce o medal spotka się ze znajomym „mordercą” z Karlsruhe. Stracił apetyt. Postanowił zadowolić się zwykłym hamburgerem.

Mieszkał w pokoju z Andrzejem Możdżeniem. Stanowili dobraną parę. Nie

chrapali. Bez nałogów. Mieli tylko jedno pragnienie — zwiedzić na własną rękę Seul. W wiosce było nudnawo. Organizatorzy zadbali o goryla. Kim Kwang Pek ukończył kurs karate i ponoć trafiał z colta w muchę z 50 metrów. Mierzył raptem 170 cm. Próbowali kilku forteli, ale „goryl” ani razu nie dał się wyprowadzić w pole. Towarzyszył im wszędzie, skutecznie zniechęcając do wychylania nosa z wioski. Pozostały dojazdy na treningi, podglądanie rodaków na innych arenach i wystawianie w długich kolejkach do wioskowego bufetu.

Taktyka na Niemca była prosta. Maksymalnie skracać dystans, iść do zwarcia. Walka w dystansie ozaczałaby porażkę. Wymiana ciosów trwała non stop. Nie zabrakło krwi. Niemiec raz całował deski. Janusz — także zainkasował dwa ciosy, po których świat wywrócił się do góry nogami. Na szczęście sędzia tego nie widział. Inaczej nie obyłoby się bez liczenia. Pod koniec trzeciej rundy twarz Janusza przypominała soczysty befsztyk. Pełnokrwisty. Z prawego oka została tylko mała szparka. Werdykt arbitrów oznaczał medal dla lubianina. Na razie brązowy.

Przeciwnikiem w półfinale miał być kanadyjski zabijaka. Jak twierdzi Janusz, Lewis miał formę sto razy lepszą niż w Warszawie na turnieju Stamma. Znakomitego Kadena posłał na deski już w 32 sekundzie. Szatan z Toronto wychodził tylko po to, by zadawać śmiertelne ciosy. Jedyny sposób na niego, to schodzenie z linii uderzenia, zbijanie prawej ręki i modlitwa do Boga. Moment nieuwagi i... Do walki nie doszło. Lekarz międzynarodowej federacji tylko spojrział na to, co pozostało z prawego oka i absolutnie nie chciał słyszeć o możliwości dopuszczenia do walki. Nie zmiękczyły go łzy Janusza.

— Faktycznie byłem mocno poobijany, ale chciałem wyjść na ring. Byłem przygotowany na najgorsze. Nie mogłem jednak pozwolić, by znów plotkowano o moim rzekomym tchórzostwie. A zresztą, boks jest taką dyscypliną, że wszystko się może zdarzyć. Stało się inaczej, ale bynajmniej nie pomniejszyło to mojej radości.

Medal życia. Niejako wspaniale ukończenie sportowej kariery 29-letniego sportowca. Ogromna radość. Duma. Zgodnie z przewidywaniami, pojawiły się opinie o rzekomym tchórzostwie przed Kanadyjczykiem. Co smutniejsze, takie opinie wygłasza m.in. znany przed laty bokser Leszek Drogosz. Ale te zgryźliwe uwagi to małe marginesy.

Póki co, należy ekwiwalent dolarowy znaleźć się już na koncie w Lubinie. Brak planów co do najbliższych zakupów w sklepach Pewexu. Na razie Zarenkiewicz cieszy się rodziną, żoną i dwoma synami. Starszy Marcin dumnie wypina pierś, ale nie potrafi zrozumieć, dlaczego tata nie przywiózł złotego medalu... Polski Komitet Olimpijski ufundował dodatkową nagrodę: wczasy w Egipcie. Za parę dni odlot na w pełni zasłużone wczasowanie. Macierzysty klub również nie zapomniał o Januszu. Miłe to i sympatyczne.

Co dalej? To już zmierzch kariery. Januszowi marzy się jeszcze rok powalczania na granicznym, amatorskim kontrakcie. Na zawodowość szkoda zdrowia. Nie zamierza w przyszłości korzystać z fundacji Gloria Victis. Pomoże drużynie w wywalczeniu awansu do ekstraklasy, pomyśli o ukończeniu kursu instruktorskiego i...

Póki co, jest to pierwszy medalista olimpijski w naszym regionie. Oby nie pozostał jedynym.

Szczypiorniak w ofensywie

Niebawmy boom piłki ręcznej w naszym regionie rozpoczął się cztery lata temu. Dziś ta dyscyplina sportu jest bodaj najsilniejsza. Bronia zespołowa woj. legnickiego. Aktualny stan posiadania to: 1 liga w wykonaniu Chrobrego, 3 drugie ligi — Miedź i Zagłębie plus kobieca drużyna Zagłębia i 5 zespołów w lidze MW. W rozgrywkach strefowych juniorów, juniorów młodszych i młodzików startuje łącznie 29 drużyn. Szkoleniem zajmuje się dwóch trenerów pierwszoklasowej i 10 z klasą drugą. Plus 16 instruktorów. Przez ostatnie dwa lata dyscyplinę uaktywnili się sędziowie. W 1986 roku było tylko 6, obecnie 20. Jedyny powód do zmartwienia to nie najlepsza baza sportowa. Związki w Głogowie i Legnicy oraz kłopoty ze sprzętem sportowym. Ale jak zapewnia prezes OZPR Zbigniew Korpaczewski, te trudności będą stopniowo eliminowane.

Alco potężne legnickie szczypiorniaki świadczą nie tylko suchą liczbą. OZPR od dwóch lat tworzy warunki systematycznego rozwoju tej dyscypliny sportu. Przede wszystkim szerokim frontem wkręczone do szkół podstawowych. W czerwcu ub. roku zostało podpisane porozumienie z Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz ZW SZS. Zorganizowane w konsekwencji tego porozumienia, regularne rozgrywki klas od 4 do 8. W wielu miastach przystąpiono do organizacji turniejów młodzików. Na stałe do krajowego kalendarza wszedł festiwal piłki ręcznej w Chojnowie. Położono duży nacisk na rozwój sportowych kontaktów z klubami ze ZSRR i Jugosławii i rozwój kobiecej piłki ręcznej. Nie zapomniano o propagandzie tej dyscypliny sportu.

Bynajmniej nie zamierza się spocząć na laurach. W planach sportowych mówi się wprost o ewentualnym awansie kolejnego zespołu do pierwszej ligi, o stworzeniu podstaw do wywalczenia awansu przez zespół pań i lepsze wyniki w kategorii juniorów. Nadal będzie się popularyzować sport kobiecy. Kolejne kursokonferencje dla sędziów i instruktorów mają zapewnić stałe podnoszenie kwalifikacji. Plan poprawy sytuacji jeżeli chodzi o bazę sportową zakłada rozbudowę trybun w halach w Lubinie i Legnicy, rozbudowę sal szkolnych, dokończenie budowy hali w Głogowie i rozpoczęcie budowy dużej hali w Legnicy. Plany są — wprawdzie tylko planami, ale dotychczasowe działania przekonują, że piłka ręczna jeszcze długo będzie na szczycie. Powodzenia.

(Jaz)

Szach — mat

W Legnicy odbyły się mistrzostwa województwa LZS w szachach aktywnych. Czołowe miejsca uprawniające do gry w turnieju centralnym zajęli: B. Skalik ze Spółdzielcy Wilków — 5,5 pkt. z siedmiu partii, D. Przewoźnik (Caissa Legnica) — 5,5. Czyż (Olimpia Krotoszyce) — 5, W. Andrysiak (Spółdzielnia Wilków) — 4,5 pkt. Turniej centralny zostanie rozegrany w dniach 11-13 listopada w Grobli, gm. Paszowice.

Odbył się walny zjazd Okręgowego Związku Szachowego w Legnicy. Prezesem został Leszek Rybarczyk, a sekretarzem Ryszard Jaskowski. W skład nowego zarządu weszli ponadto: J. Grybel, R. Jurowicz, S. Krukowski, W. Majewski i T. Janczyński.

Z udziałem 35 zawodników rozegrano w Złotoryi ogólnopolski turniej warszawo 100-półowych. Zwyciężył Ryszard Sawczyk ze Srody Śląskiej.

(Jz)

OSIR ZAPRASZA

Jesienna słońca nie zachęca do zaprawy fizycznej na świeżym powietrzu, ale nie stoi na przeszkodzie, by zademonstrować swoją fizyczną siłę w hali lub na basenie. Legnicki OSIR przygotował w listopadzie kilka imprez, na które warto się wybrać i to bynajmniej nie w charakterze kibica... 6 listopada w hali przy ul. Głogowskiej o godz. 9 odbędzie się turniej kosmetki. 13 bm. o 10 w tej samej hali tzw. „Test sprawnościowy”. 19 i 20 bm. giełdy sprzętu sportowego w budynku przy ul. Rosenberga 7. Natomiast na basenie OSIR zaprasza 12 bm. do Zespołu Szkół Budowlanych o godz. 9. My także zapraszamy.

(Jz)



Gloria Victis — czyli fundusz pomocy nieszczerliwym pośród nas. Jeżeli chcesz uczynić dar serca dla sportowca, który dotknięty ciężką chorobą, tragedią rodzinną, skutkami wypadku, nie jest w stanie dać sobie sam rady w życiu — przyjdź na stadion przy ul. Białeńskiej w niedzielę 13 bm. o godz. 13 na mecz piłkarski Miedzi Legnica z Konfexem Legnica. Cały dochód z imprezy zostanie przeznaczony na ten szczytny cel.

Jeżeli znasz w swoim otoczeniu kogoś, kto wymaga takiej pomocy lub sam, będąc sportowcem, znalazł się w dramatycznej sytuacji, pisz na adres „Konkretów”, z dopiskiem na kopercie „Gloria Victis”. Pomożemy ci, pisz pod adresem „Konkretów”, z dołączymy bez względu na to, czy nadawca listu był wielkim mistrzem sportu czy też zawodnikiem niższej klasy.

(Jaz)

Krótko

* Młodzi bokserzy Zagłębia Lubin uczestniczyli w międzynarodowym turnieju juniorów w Gera (NRD), gdzie wystąpiło na ringu 81 zawodników z sześciu państw. Drugie miejsca w swych wagach zajęli: Grzegorz Auguściak i Roman Kret, a trzecie — Krzysztof Jasek i Tomasz Kruczek.

* W Nielubi rozegrano turniej tenisa stołowego z udziałem 55 zawodników, w tym 14 dziewcząt, reprezentujących szkoły podstawowe w Brzegu Głogowskim, Kromolinie i Nielubi. Wśród dziewcząt w klasach 1-5 zwyciężyła Kasia Markowska z Brzegu Gł. W grupie klas starszych najlepsza była Anna Delestowicz z Nielubi. Wśród chłopców w klasach 1-4 zwyciężył Mariusz Moszyk z Kromolina. W klasach 5-6 Krzysztof Michalek z Nielubi, a wśród najstarszych triumfował Ryszard Piłowarczyk z Kromolina. Drużynowo triumfowały zespoły ze szkoły w Nielubi. Drugie miejsce zajęły dziewczyny z Brzegu i chłopcy z Kromolina.

* Polskę na ME w akrobatyce sportowej

reprezentować będzie silna ekipa legnicka: Ewelina i Elwira Wiśniowskie oraz Marek Haczkiwicz i Sławek Miłoś. Trenerem reprezentacji jest Piotr Biegał z Jawora.

* Zakończyła się szkolna liga trampkarzy organizowana przez DOKS Konfeks Legnica. Po rundzie jesiennej prowadzi SP nr 6, która w pięciu meczach zdobyła 10 pkt. i uzyskała rewelacyjny bilans bramkowy 29-0. Dalsze miejsca zajmują: SP 12, SP Rzeszotary, SP Legnickie Pole, legnickie 1 i 2. W tabeli strzelców prowadzi Garbiera z SP 6 z 11 bramkami przed kolegami ze szkoły Stasiurka — 9 i Wojciechowski — 6. Start do rundy wiosennej 24 kwietnia.

* Bokserzy Zagłębia rozgromili na własnym ringu Gwardie Białystok 18:2. Punkty zdobyli: Zajdel, Rudzik, Stefanowski, Paczkowski, Swiderski, Zgierski, Misiak, Strzechowski i Zarenkiewicz, Zagłębie praktycznie zapewniło sobie awans do ekstraklasy. Gratulujemy!

* Natomiast bokserzy Miedzi zmierzają się na własny ring 13 listopada o godz. 11 z krakowską Wisłą.

* Futbolisli Zagłębia ponownie zaskoczyli swoich sympatyków przywozając z Pszowa dwa punkty. Wygrana 2:0 i styl zwycięstwa cie-

szy. Gole zdobyli Zejer i Pietrzykowski. W bramce debiutował Placzkiewicz, który stał na wysokości zadania. W niedzielę lubinianie o 11 podejmują Słazę Wrocław.

* Szczypiorniści Chrobrego w minorowych nastrojach zakończyli rundę jesienną. Przerwana z Poznania 21:25 smuci. Przerwa w rozgrywkach potrwa aż... do kwietnia.

* W drugiej lidze szczypiorniaki Zagłębie dwukrotnie pokonało Fablok Chrzanów 29:21 i 21:20. Miedź wywiozła trzy punkty z Krakowa wygrywając z Garbarnią 23:18 i remisując 23:23. W sobotę i niedzielę „wielkie derby” Miedź — Zagłębie w hali przy ul. Żołnierskiej. O godz. 18 w sobotę i o 11 w niedzielę.

* Szczypiorniści Zagłębia mają przerwę w lidze. Zagrają w Pucharze Polski awansując do ćwierćfinału po zwycięstwach nad Ruchem Zdzieszowice i Otmetem Krapkowice. Najwięcej bramek strzeliła Lewicz — 15 i Krzyżanowska — 8.

(Jz)

BRZĄD DLA ZŁOTORYI

Ewelina i Elwira Wiśniowskie na ME w akrobatyce (juniorów) zdobyły brązowy medal w skokach synchronicznych. Wspaniały sukces!

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Oddział w Złotoryi,
al. Lenina 6

OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

NA SPRZEDAŻ:

- samochodu osobowego Nysa M-522, nr rej. LGT 648B, nr silnika 731950, nr podwozia 274894, rok produkcji 1982, zużycie 75 procent, cena wywoławcza 495.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 16 dniu od daty ukazania się ogłoszenia o godz. 11 w siedzibie oddziału przy al. Lenina 6 w Złotoryi, pokój nr 305. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miesiącu o godz. 14.

Samochód oglądać można w dniu przetargu od godz. 8 do godz. 10.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Oddziału ZUS przy al. Lenina 6 w Złotoryi (pokój 103), najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8.

1866-k

PRZEDSIĘBIORSTWO INNOWACYJNO- HANDLOWE „VEGA”

w Legnicy,
plac Bohaterów Getta
(Bazta Chojnowska)

proceedzi

działalność handlową
w sklepach:

- UL. SKARBOWA — konfekcja odzieżowa pochodzenia zagranicznego, kosmetyki, obuwie.

SKUP - SPRZEDAŻ:

- UL. MERKUREGO — konfekcja odzieżowa, kosmetyki, obuwie, odzież ochronna dla służby zdrowia.
- UL. WROCŁAWSKA 168 — komis techniczny i wielobranżowy.

Zapraszamy do naszych sklepów.

1888-k

Delegacjom związkowym zakładu pracy, Dyrekcji Technikum Górniczego w Lubinie oraz wszystkim uczestnikom, którzy wzięli udział w ostatniej drodze

ZOFII CYBRUCH

serdeczne podziękowania składa

RODZINA ZMARLEJ

89389-g

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WĘWNETRZNEGO

w Legnicy, ul. Rosenbergów 9/10

pilnie zatrudni:

- KIEROWNIKA DZIAŁU OBROTU ARTYKUŁAMI MEBLOWYMI — wymagane wykształcenie wyższe oraz 5-letni staż pracy w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym lub średnie oraz 8-letni staż pracy w tym dwa lata na stanowisku samodzielnym.
- SPECJALISTĘ ds. WSPÓŁPRACY Z ZAGRANICĄ I GOSPODARKI MAGAZYNOWEJ — wymagane wykształcenie wyższe oraz 5-letni staż pracy w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym lub średnie oraz 8-letni staż pracy w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym.
- SPECJALISTĘ ds. INWESTYCYJNYCH I ENERGETYCZNYCH — wymagane wykształcenie wyższe budowlane, energetyczne oraz 5-letni staż pracy w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym lub średnie oraz 8-letni staż pracy w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym.
- SPECJALISTĘ W DZIALE ORGANIZACYJNO-PRAWNYM — wymagane wykształcenie wyższe prawnicze, administracyjne, ekonomiczne oraz 5-letni staż pracy w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym.
- INSPEKTORÓW ds. ZAOPATRZENIA w branżach: papier-zabawki, meblowej, konfekcyjnej — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne oraz 1 rok stażu pracy lub średnie oraz 4-letni staż pracy.
- INSPEKTORA ds. ZAOPATRZENIA w dziale zaopatrzenia materiałowo-technicznego — wymagane wykształcenie wyższe techniczne oraz rok stażu pracy lub średnie oraz 4-letni staż pracy.
- MAGAZYNIERA W ZAKŁADZIE REGENERACJI PODZESPOŁÓW — wymagane wykształcenie średnie, zasadnicze, podstawowe oraz 2-letni staż pracy.
- INSPEKTORA ds. ODBIORU JAKOŚCIOWEGO BRANŻY RADIOWO-TELEWIZYJNEJ w Szczytnikach — wymagane wykształcenie średnie elektryczne, energetyczne lub radiowo-telewizyjne oraz 4-letni staż pracy.
- ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH DO MAGAZYNU PAPIERNICZEGO — wymagane wykształcenie podstawowe.
- DWOCH KASJERÓW DO NOWO OTWIERANEGO SKLEPU „BALTONA” — wymagane wykształcenie średnie oraz rok stażu pracy oraz przeszkolenie z obrotu dewizowego.
- SPRZEDAWCÓW NA TERENIE LEGNICY — wymagane wykształcenie średnie handlowe, ekonomiczne oraz 2-letni staż pracy lub zasadnicze handlowe oraz 4-letni staż pracy.

WARUNKI PŁACY DO UZGODNIENIA.

Bliższych informacji udziela dział spraw osobowych i szkolenia WPHW Legnica, telefon 209-66.

1867-k

»Wanted«

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI RÓŻNEJ HANDLU I USŁUG

Spółka z o.o. we Wrocławiu,

Oddział w Legnicy, ul. Jaworzyńska 261,
tel. 210-51, wewn. 272

ZATRUDNI:

1. MECHANIKA maszyn szwalniczych.
2. MECHANIKA maszyn dziewiarskich.
3. CHALUPNIKÓW.
4. KRAWCOWE.
5. KIEROWNIKA zakładu dziewiarskiego.
6. KSIĘGOWĄ ds. rozliczeń oddziału.
7. PLASTYKA branży odzieżowej.
8. PROJEKTANTA odzieży.
9. TECHNOLOGA.
10. PRACOWNIKA gospodarczego.
11. KIEROWNIKA zakładu krawieckiego.

Oferty pisemne należy składać pod adresem oddziału w Legnicy.

1759-k

»Wanted«

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI RÓŻNEJ HANDLU I USŁUG

Sp. z o.o. we Wrocławiu
Oddział w Legnicy, ul. Jaworzyńska nr 261
tel. 210-51 wewn. 272

ZAKUP:

1. Igły dziewiarskie do maszyn typu „TRABAL”
2. Maszyny dziewiarskie typu RTR
3. Maszyny typu „LUCZNIK” — hafciarki.

Oferty pisemne należy składać pod adresem Oddziału.

1759a-k

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” „PIEKARY”

Legnica, ul. Ziemowita 1

zatrudni natychmiast

- 5-OSOBOWĄ ZAŁOGĘ (pełna obsada), w tym:

- KIEROWNIKA i ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA z przygotowaniem zawodowym do pawilonu wzorcowego branży spożywczo-przemysłowej w Kunicach (3 km od Legnicy).

Proponujemy korzystne warunki pracy w systemie czasowo-pracowniczym plus premia motywacyjna.

Oferty prosimy zezaszczać telefonicznie do działu kadr, tel. 259-50 lub do działu handlu, tel. 251-22 oraz osobiście w biurze spółdzielni.

1880-k

Na życzenie i prośbę sympatyków i klientów naszej firmy oraz w wyniku powszechnego zainteresowania nowo powstałą spółką z o.o.

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCJI RÓŻNEJ
HANDLU I USŁUG**
Spółka z o.o. we Wrocławiu,
ul. Gołężycka 12-5

„ELEGANTEX”

INTERCONTINENTAL

**PRZEDŁUŻA
PRZYJMOWANIE
UDZIAŁOWCÓW
do 31.12.1988 roku.**

Udziałowcem może zostać osoba fizyczna lub prawna, posiadająca kapitał 110 000 złotych lub wielokrotność tej kwoty. Udziały są premiowane poprzez najwyższe w kraju dywidendy (50 proc.) i odsetki (45 proc.).

Firma nasza również rewaloryzuje wkłady kapitałowe, w kapitale obrotowym. Udziałowcy biorą udział w innych przywilejach, jako wspólnicy spółki. „Od Nowego Roku” zostaje zamknięta lista udziałowców — wspólników.

Przedsiębiorstwo zakupu każdą ilość drewna liściastego oraz tkanin pościelowych, obrusowych oraz ubraniowych do szycia konfekcji lekkiej. Poszukujemy maszyn do szycia, do produkcji galanterii drzewnej, i produkcji materiałów budowlanych. Poszukujemy lokali handlowych na terenie całego kraju.

NASZE KONTO: PKO IV O/Wrocław 93519-91911-136. Zapraszamy pod adresy: siedziba firmy: 52-121 Wrocław, ul. Korańska 13; przedstawicielstwo firmy: 51-152 Wrocław, ul. Gołężycka 12-5. Zapraszamy codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 8-15.

1485-p

Ogłoszenia drobne

LOKALE

NA atrakcyjnych warunkach zamienie mieszkanie 2-pokojowe na większe. Lubin, tel. 44-19-34. 89384-g
ZAMIENIE mieszkanie w Legnicy 4-pokojowe, 100 m kw., z łazienką + balkon, II piętro w centrum na dwa mieszkania dwupokojowe. Wiadomość: 261-03. 89387-g
ZAMIENIE mieszkanie M-4 w Legnicy na mieszkanie M-4 lub M-5 w Lubinie telefon nr 44-41-33. 1610-p

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM za bony dom jednorodzinny do wykończenia oraz mieszkanie własnościowe M-4 (63 m kw.) + telefon, garaż, działka ogrodowa w Lubinie. Wiadomość: Lubin 42-11-50. 89376-g
SPRZEDAM fermę drobiu położoną w Biskupinie koło Chojnowa (pow. 900 m kw.) — noski reprodukcyjne. Wiadomość: Złotoryja, ul. Cmentarna 3/4, codziennie wieczorem. 89383-g

MOTORYZACYJNE

KUPIE karoserię do Fiata 125p. Krynicki Stefan, Żelazny Most, 59-306 Rynarce, woj. legnickie. 89380-g
SPRZEDAM ciągnik Ursus C-285, Dąbłę 49, gm. Prochowice, Izidor Rosa. 1612-p

USŁUGI

WYPRAWA skór futerkowych. Ceny usług konkurencyjne. Chojnów, Biławska 1. 89377-g
WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych. Wiadomość: Legnica, Matejki 1, tel. 261-60. Sągajlo. 89332-g
DEKODERY — Pal u klienta. Gwarancja. VIDEOCOM Legnica, 245-38. 89392-g
TRANSPORT ciężarowy — usługi. Legnica, tel. 264-85. 89384-g
VIDEO — filmowanie. Legnica 219-23. 89354-g
DEKODERY — Pal u klienta, gwarancja, przestrajanie video, naprawa mikrokomputerów „VIDEOCOM”. Legnica 245-38. 89316-g
SKŁAD Konsygnacyjny Wrocław, ul. Lotnicza 148, tel. 51-81-90 oferuje części zamienne, oleje, radiodzwonki, świece — kasety za bony USD — zapraszamy od 8-15. 36886-g

MATRYMONIALNE

„LUBUSZANKA” pomaga samotnym. Oferty matrymonialne — towarzyskie 67-101 Nowa Sól, skrytka 16. 1538-p
KORRESPONDENCYJNA Agencja Matrymonialna 78-401 Szczecinek najszybciej kojarzy małżeństwa zagraniczne. 1592-p

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM lub wydzierżawie chłodnię o wymiarach 3 x 2 x 4 m. Wiadomość: Legnica, Tulipanowa 21. 89386-g
ELEKTRONICZNY, cyfrowy przyrząd do pomiaru ciśnienia krwi i tętna produkcji japońskiej sprzedam. Wiadomość: Lubin, tel. 44-11-52. 89391-g
OKAZJA — meble, wysoka jakość, duży asortyment, ceny konkurencyjne — sklep meblowy Legnica, Piotra i Pawła 29 (pawilon w „podkowie”), Bogdański. 89247-g

NAUKA

JEZYK angielski dla dzieci (9-12 lat). Legnica, tel. 610-16. 89371-g

ZGUBY

ZGUBIONO decyzję nr 1075/87 wydaną przez Urząd Miejski Legnica, na nazwisko Romuald Oskwarek, zam. Legnica, ul. Moniuszki 4/9. 89381-g

ZGUBIONO potwierdzenie decyzji nr 203/84 na prowadzenie działalności rzemieślniczej na nazwisko Władysław Krakowski, zam. Jawor, Rapackiego 32/2. 89385-g

ZGUBIONO przepustkę zakładową wydaną przez Zakłady Naprawcze Maszyn w Polkowicach na nazwisko Tadeusz Krajewski, zam. Lubin, Pawła 58/23. 89390-g

Piątek, 4.11

§.33 Domator — nasza poezja
 — kuchnia domowa.
 §.50 Domowe przedszkole.
 9.25 Dt — ref. gospodarcza.
 9.40 „Fruza” — film obycz.
 radz.
 16.00 DT.
 16.05 Za kierownicą.
 16.25 Dla młodych wdzów:
 „Rambit” — teleturniej.
 16.50 Dla dzieci: „Okienko
 Pankracego”.
 17.15 Teleexpress.
 17.30 Rzemieślnicy.
 17.45 Radar.
 18.00 70-lecie odzyskania nie-
 podległości — lata 1926—1939
 — pr. dok.
 18.50 Dobranoc.
 19.00 10 minut — public.
 19.10 Monitor rządowy.
 19.30 DT.
 20.00 Jutro, pojutrze, za ty-
 dzień.
 20.05 „Wieża Nesle” — film
 kost. franc.
 21.40 Czas.
 22.10 „Piknik Country” — Mrą-
 gowo '88.
 22.40 DT.
PROGRAM II
 17.25 Język angielski (33).
 18.00 Rozmaitości.
 18.30 Ze wszystkich stron —
 mag. rep.
 19.00 Wzrockowa lista prze-
 bojów Marka Niedźwieckiego.
 19.30 Dookoła świata — Pod
 żaglami przyjaźni.
 20.00 Magazyn Piątek.
 21.30 Panorama dnia.
 21.45 Filmy Federico Fellinie-
 go „Satyricon” — film wł.
 23.50 Komentarz dnia.

Sobota, 5.11

8.20 Studio sport.
9.00 Drops oraz film „Pierścien i róża” (4) — „Napród wiarus, niech żyje król”.
10.30 DT.
10.40 Stare, nowe, najnowsze.
11.20 Azymut — wojsk. mag.
11.50 TV koncert życzeń dla honorowych krwiodawców.
12.20 Wędrowki dalekie i bliższe — „Konstanty Stanisławski” — film dok. radz.
13.00 Teatr Prozy — Marianna Fornalska — „Pamiętnik matki”, reż. Stanisław Wohl, wyk.: Zofia Małynicz, Janina Traczykówna, Jan Swiderski, Ryszarda Hahin, Leon Pietrasz-kiewicz i in.
14.25 Między nami Polakami — pr. dok.
14.55 Komедie... — „Skarb”, reż. Leonard Buczkowski, wyk.: Danuta Szafarska, Jerzy Duszyński.
16.35 Losowanie Dużego Lotka.
16.45 Flesz — mag. muz.
17.15 Telexpress.
17.30 Film dok. — „Ziemia nieobecna”.
18.30 Butik.
19.00 Dobranoc.
19.10 Z kamką wśród zwierząt — listy do zoo.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień.
20.05 „John i Mary” — film fab. USA, wyk.: Dustin Hoffman, Mia Farrow.
21.35 „Śpiewa Łajma Wajku-le” — XXIV Festiwal Piosenki: Radzieckiej — Zielona Góra 1988.
22.05 Tydzień w polityce — komentarze Karol Sztyndzielski.
22.15 Przegląd sportowy.
22.35 DT.
22.45 Anegdoty teatralne Igora Smiałowskiego.
22.50 Kino, nocne: „Medium” — film polski, reż. Jacek Korprowicz, wyk.: Władysław Kowalski, Michał Bajor, Grażyna Szapolowska, Jerzy Zelnik, Jerzy Stuhr.
PROGRAM II
15.00 Małe kino: „Świat zwierząt profesora Strojnego”.

- 15.30 „5-10-15” — pr. dla dzieci i młodzieży.
- 17.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie.
- 17.50 Polska Kronika Filmowa.
- 18.00 Rozmaitości.
- 18.30 Wielka Gra — teleturniej.
- 19.30 Alfa i omega.
- 20.00 Chopin w barwach jesieni — VII Festiwal Chopinowski w Antoninie.
- 21.00 Studio sport — Puchar Interwizji w gimnastyce artystycznej.
- 21.30 Panorama dnia.
- 21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Piotr Wielki” (3) — serial ameryk.
- 22.30 Komentarz dnia.

Niedziela, 6.11

9.00 Feleranek oraz kino —
„Szwarcarsey Robinsonowie” (5).
10.30 DT.
10.35 W królestwie owadów
(11) — „Owady skaczące — pro-
stokrzydło” — serial przyr.
11.05 Kraj za miastem.
11.30 Morze — public.
12.00 Poranek symf. WOS
PRITV w Katowicach, dyrygu-
je Antoni Wit.
13.00 Teatr dla dzieci: Euge-
niusz Szware „Klonowi bracia”.
14.10 TV koncert żyćcen.
15.00 Marek Sierocki zapra-
sza.
15.10 „W kamiennym kręgu”
(36 i 37) — serial braz.
- 17.15 Teleexpress.
- 17.30 Wczoraj, dziś, jutro —
dok.

Wtorek, 8.11

8.35 Domator — nasza pocztą — mieszkanie z pomysłem — strychy.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.40 „Ballada o Januszkzu” (1) — „Wdowie radości” — serial TP.
10.40 Domator — To się może przydać.
16.00 DT.
17.00 Studio sport — Puchar
16.05 Wspólna Polska — wspólne sprawy — public.
16.25 Dla dzieci: Tik-Tak.
16.50 Kino Tik-Taka: „Cudowna podróż” (4) — serial austr.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Przygody prywatnego detektywa Kemeriego” (2) — „Kradzieży w galerii” — serial węg.
18.40 Klinika zdrowego człowieka — konsylium.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Kram — mag. konsumenta.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień.
20.05 „Ballada o Januszkzu” (1) — „Wdowie radości” — serial TP, reż. Henryk Bielski, w roli matki Lidia Fiedosiejewa-Szukszyńska.
21.05 Konferencja prasowa rzecznika rządu.
21.30 „Pieśń o zamordowanym narodzie żydowskim” — fragmenty spektaklu.
22.15 Kontakt — public.
22.45 DT.
23.05 Język angielski (3).

PROGRAM II

17.25 Język angielski (3).
18.00 Rozmaitości.
18.30 "Wiek niepewności" (4) — „Ideologia kolonializmu” — serial ang.
19.30 Studio sport.
20.00 Non stop kolor — Mick Jagger.
21.00 Powtórka z historii — wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Zwrotnik Kraba” (4) — serial franc.
22.35 Komentarz dnia.

Poniedziałek, 7.11

7.55 Transmisja defilady woj-
skowej z Moskwy z okazji 71

Šroda, 9.11

8.35 Domator — Nasza poczta.
8.40 Szkoła dla rodziców.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.25 „Nie ma soboty bez
słońca” — film kub.
10.50 Domator — Przyjemne
z pożytecznym.
15.50 DT.
15.55 Losowanie Express i
Super Lotka.
16.05 Dla dzieci: Wyprawy
prof. Ciekawskiego.
16.30 Dawniej niż wczoraj —
Archiwum XX wieku.
17.00 Studio sport — Puchar
Zdobywców. Pucharów w piłce
nożnej.
ok. 17.45 Teleexpress (w
przerwie meczu).
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Sejmowe spotkania.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za ty-
dzień.
20.05 Zwierciadło — czasu:
„Plumbum, czyli niebezpieczna
gra” — film radz., reż. Władim
Abdraszytow, wyk.: Anton An-
dresow, Jelena Dmitriewa, Je-
lena Jakowlewa:
21.40 Klub międzynarodowy.
22.10 TV inf. wyd.
22.30 Ocio, wanie mgły —
spotkanie z Kazimierzem Koź-
niewskim.
22.45 DT.
23.05 Język rosyjski (4).

PROGRAM II
17.35 Język rosyjski (4)

Czwartek, 10.11

8.35 Domator — Rady na życie — Spróbuj... potrafisz.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.25 „Skaza” (1) — serial franc.
10.20 Domator — Rady na życie.
16.20 DT.
16.25 Dla młodych widzów: Kwant — Słuchanie... słońca oraz film z serii „Zoo — 2000”.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Pierwsza kadrowa” — wojna pr.
17.55 „Vien-Tiane dzień po dniu” — film dok.
18.20 Sonda.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Teraz — tyg. gosp.
19.30 DT.
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień.
20.05 „Skaza” (1) — serial franc.
21.05 Pegaz.
21.55 Polityka, politycy — pr. Andrzeja Bilika.
22.25 Pr. rozr.
22.45 DT.
23.05 Język francuski (4).

PROGRAM II
16.55 Język francuski (4).
17.30 Rodzice i dzieci.
18.00 Rozmaitości.
18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd” — Shields and Yarnell.
19.00 Prezentacje, prowokacje, pytania.
19.30 Puls... i jeszcze o AIDS — mag. med.
20.00 Roman Opalko — rozmowy o malarstwie.
24.00 Ekspres reporterów.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Kino studyjne „Dwójki!” — Początek nieznanego wieku” — film radz. reż. Andrzej Smirnow i Larisa Szepitko, wyk.: L. Kulagin, S. Wolf, G. Burkow.
22.55 Komentarz dnia.

Gwiazdy mówią

Wierzimy, że Czytelnicy
przyjmą ten horoskop z przy-
mrużeniem oka, a losów swoich
gwiazdom nie powierzą

● **BARAN** (21.03—20.04). Liczysz na czyjas pomocy i niebawem spotkasz tę osobę, Im mniej będziesz oczekiwał tym mniejsze będzie twoje rozczarowanie. Powinieneś twoje zamierzenie doprowadzić jak najszybciej do końca w przeciwnym razie stracisz na prestiżu i na finansach. Panna oczekuje propozycji.

● **BYK (21.04—21.05).** Nie podejmuj żadnych pochopnych kroków w wiadomej ci delikatnej sprawie. Potrzebne są działania przemyślane i dyplomatyczne. W najbliższych dniach rozstrzygnie się rodzinny spór który osłabi ci humor. W pracy uznanie, będzie ono płynęło z przekonania o twojej fachowości i wielkich kwalifikacjach.

● **BLIŹNIĘTA** (22.05—20.06) Po-
robileś obietnice i ktoś oczekuje
niecierpliwie na ich spełnienie.
Pamiętaj o tej sprawie, od niej
wiele zależy w przyszłości. Druga
połowa tygodnia sprzyjać będzie
temu działaniu. Staraj się nie
zepsuć swoimi zmiennymi humorami
dobrą atmosferę w domu.

🍷 **RAK (21.06—22.07).** Projekty jakie snujesz są mało realne. A tymczasem odłożyłeś pewną przyziemną sprawę. Jej realizacja jest bardzo ważna ze względu na twoją opinię. Spotkanie towarzyskie przyniesie sporo niespodzianek i rozbudzi twoje nadzieje. Spotkanie z Waga da ci wiele satysfakcji.

Ⓜ LEW (23.07—23.08). Nie daj się skusić obietnicom, których pokłaja nie możesz sprawdzić. Wszystko co brzmi zbyt pięknie nie jest realne. Przechodź się natomiast obywatelnie wobec propozycji, które zapożyczają twoje ambicje. Jeśli byś ją przyjął. W sprawach zawodowych wskazana cierpliwość. W sprawach rodzinnych: dyskrekcja i serdeczność.

SPANNA (24.08-23.09). Ktoś dawniej ci bliski potrzebuje pomocy! tylko ty potrafisz jej udzielić. Staraj się w tym przypadku kierować zdrowym rozsądkiem, a nie zastarczałymi pretensjami. Masz szansę zawodową, ale będzie ona wymagała od ciebie wrzuczeń i dodatkowego wysiłku. Na Barana nie możesz liczyć we wszystkich zamierzeniach.

• WAGA (24.09—23.10). W tym tygodniu beda dominowały sprawy uczuciowe. Staraj się wykluczyć ze zżycia zawodowego. Tak bedzie korzystniejsi dla twojej kariery. Staraj się też nie tracić zdrowego rozsądku w finansach. Ogranicz swoje wydatki tylko do spraw koniecznych. Ten tydzień nie jest korzystny do transakcji.

☿ **SKORPION** (24.10—22.11). Po-
mimo smutnych dni, wpadniesz w
wiosenny nastrój. Powodem będzie
nowa znajomość i nowa fascyna-
cja. Ciesz się chwilą. Ale nie na-
przysłoć nie planuj, bo rozczaro-
wanie będzie większe niż przyjaź-
ność. Gwiazdy mówią o jardo ko-
rzytnych układach finansowych. W
tych sprawach możesz przynosić
wszelkie propozycje.

● **STRZELEC (23.11—22.12)** Masz wielkie zamierzenia zawodowe. Masz też szansę ich realizacji. Pamiętaj jednak o najbliższych o domowych sprawach, które oczekują zawsze. Musisz wybrać między środkiem i dziełem rozsądnie swój czas. Pamiętaj też o długich spacerach, które mają zbawienny wpływ na twoją psychikę.

● KOZIOŁÓŻEC (23.12-20.01). W pierwszeń polowie tygodnia zajmą się całkowicie sprawy rodzinne. Nie upierał się przy swoich racjach, a z pewnością wiele zyskasz. Druga połowa tygodnia będzie szczególnie pomyślna dla spraw zawodowych. Możesz przeprowadzić zamierzone plany.

● **WODNIK** (21.01—20.02). Wydania najbliższych dni spełnia twoje oczekiwania. Nie może to jednak być powodem do zmniejszenia aktywności. Twoje przyszłe zamiarzenia wymagają jeszcze wiele zabiegów i dużego wkładu finansowego. Jeśli przyniesiesz wszystkim w uczuciach sam musisz okazywać czułość.

● RYBY (21.02—20.03). Czeka cie niejakowy wybór każda z propozycji. Jeśli będzie necaca, Pomysł taki to przeniesie korzyści dla twego rozwoju na przyszłość i tym sie przebie wszystkie kierunki. Skorpion nie nadaje ci życia, choć stara się przekonać ci o swojej życzliwości. Natomiast w Baranie masz prawdziwego przyjaciela.

porczi 145 telex: 0782624 REDA
1: Ryszard Adamów Janusz Do
(red techn.) Maria Samborska
7 biuro ogłoszeń : administracja

[illegible]

10 gr = 2,50 zł

W powyższej równości, wydająca się paradoksalnie z matematycznego punktu widzenia nie ma najmniejszej pomyłki, to wprawdzie w matematyce nie zdarzają się ani cuda, ani paradoksy w gospodarce — owszem, i to często. A przekonać się o tym może choćby każdy posiadacz blaszanych grzejników, zwłaszcza jeśli któregoś dnia ni z tego ni z owego, zrobi się w nich mniejsza lub większa dziura. Wiadomo, że zepsuty grzejnik wyłącza się z ciepłotłumaczonego obiegu. Do tego celu potrzebne są dwa metalowe krążki, czyli tzw. zaślepki o ok. 18-milimetrowej średnicy. Cena jednej zaślepki w handlu wynosi 10-krotnie 2,50 zł. Popłynęła na nią jest jednak niewielka, choć blaszane grzejniki pękają na potęgę. Oto bowiem okazało się, że wielkość zaślepki idealnie odpowiada naszej rzeczywistości, a absolutnie już zbędnej w handlowych transakcjach, dziesięciogroszowej. Ktoś zauważył to pierwszy, ktoś podpatrzył. Od tej pory nikt zdrowy na umyśle nie ma zamiaru dać 2,50 zł za dziesięć groszy. W ten sposób tytułowa równość (ku zgrozie matematyków) stała się faktem.

Z zainteresowaniem czekamy teraz na dalsze pomysły NBP oferujące przecież jeszcze sporo monet coraz mniej przydatnych do celów płatniczych...

dziewczyna firmowa



Marzena Minkina, lat 20, absolwentka Technikum Ceramicznego w Szczawnie Zdroju.
Fot. Wincenty Kołodziejski

Przetrwac

Barbara Bokuta samotnie wychowuje cztero-miesięczne dziecko i jest bez dachu nad głową. Za namową pań z „Lokalówki” szukała tzw. pustostanów. Znalazła już dwa, ale nie dane jest jej tam zamieszkać. Zmuszona walką o przetrwanie, postanowiła działać z pozycji faktów dokonanych. Mieszkanie przy ul.

Nowotki remontuje własnymi siłami. „Lokalówka” grozi eksmisją aż do Krasnika. Ponieważ rodzina nie jest zameldowana, więc pani Barbara nie może zgłosić się z dzieckiem na badania, szczepienia itp. Kiedy Wydział Lokalowy UM przestanie twierdzić, że w Legnicy pustostanów nie ma i czy ktoś wreszcie pozwoli matce z dzieckiem zamieszkać i żyć normalnie?

podsluchane

(W urzędzie w Lubinie):

Rozmawiają Aleksander W. i Jerzy W.:

- Podobno Jurku nauczyłeś swoją żonę grać w karty?
- Zgadza się nauczyłem...
- No i jak idzie?
- Całkiem dobrze. Na drugi dzień po wypłacie odegrałem połowę pensji.

Uwaga: autentyk!

Odbisuję na list zrozpaczonej i nieszczęśliwej Ani, która bardzo ładnie śpiewa. Ani! Jest w Legnicy zespół, który potrzebuje wokalistki. Nie śpiewała ani i nie grała takich piosenek jak Eleni, Irena Jarocka itd. itd. lecz mniej więcej coś pod zespół Ladv Pank. Zespół ten nazywa się „Robin Hood” i próbuje swoich sił w ZKTiR „Dziwiarz” przy ulicy Lenina. Jeżeli chciałabyś Aniu spróbować przy takich muzykach...

...le i kształcić swój talent to zapraszamy we wtorki i czwartki do klubu „Dziwiarz” może akurat.

Obrońca uciśnionych
ROBIN HOOD — hej!

„W »Magazynie Firmowym« »Konkretów« ukazała się notatka o dziewczynie, która bardzo chciałaby śpiewać w zespole. Chciałbym poinformować, że istnieje zespół, który potrzebuje wokalistki, tak wszechstronnej. Działalność przy Klubie Kultu-ralno-Oświatowym ZUG.

„Lena” w Wilkowie-Osiedlu przy ul. Kochanowskiego nr 1. Zespół nasz nosi nazwę „Defekt” i bardzo prosi o kontakt z zrozpaczoną i nieszczęśliwą Anią. Czekamy w godzinach 16—21.”

OD REDAKCJI „MF”:

W te pedy oferty przekazujemy z rozpaczonej i nieszczęśliwej Ani. Może akurat. Ani! oha zespołu prosimy czy coś z tego wyszło. My też mienimy się obrońcami uciśnionych i chcielibyśmy wiedzieć, może akurat. Hej!

galeria Satyrykonu



Rys. Anatolij Kazanskiy

Z poletka Merkurego

Jedną z firm handlowych zwróciła się do legnickich zakładów produkujących na rynek, z ofertą zakupu towarów. Oto jedna z odpowiedzi, charakterystycznych „współpracę”: (...) „Wasze przedsiębiorstwo nie interesowało się wyrobami produkowanymi u nas. Wyrazem tego było szukanie odbiorców w tak odległych regionach jak choćby Białystok. Trudno nam teraz... zrywać podpisane umowy i dać na legnicki rynek więcej kryształów. Ponadto zaznaczamy, że od 35 lat jesteśmy producentami ozdób choinkowych, a od 5 lat produkcji szytej i pizamy. Także i tymi wyrobami legnicy handlowcy nie wykazują zainteresowania a w tym zakresie moglibyśmy zasilić rynek lokalny.” Koniec cytatu. Od innych producentów nadeszły pisma o podobnej treści. Będzie lepiej?

POZIOMO: 1) nie lubi mydła, 9) zabawa z loterią fantową, 10) pierwszy władca piastowski, 11) szlagier, 12) bieda, niedza, 15) frakcja, 16) epidemia, 18) wielbiad jednogarbu, 22) urna, 24) blok skalny, 25) człowiek wykształcony i o-czytan, 26) cebulka z lilijowa tych.

PIONOWO: 2) przedmiot, 3) dogłębnie, 4) zwierzę, 5) kobieta jeżdżąca konno, 6) strój rozczy, 7) słone jezioro w Egipcie, 8) halucynacja, 13) kuzyn kurw, 14) 1467—1536 słynny holenderski filozof i filozof, 17) roślina oleista i pastewna, 18) osioł, 19) na stole, 20) coś z „Desy”, 21) namiastka, 23) koszulka.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 42: POZIOMO: stadło, lewarek, zwarek, chabeta, rozmach, Stach, kort, śpiewnik, osar, elew, Ewelina, lotrzyk, PIONOWO: twarz „dacia”, Olech, ciwarka, prze- stroga, okrasa, czar, ostep, mycie, promyk, śpiew, impet, wnik, ideal, test.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: ELŻBIETA TROP CZYŃSKA, ul. Gwarków 42 m. 6 59-300 Lubin; STANI SŁAW KACZMAREK, ul. Lipowa 6 m. 3 59-330 Ścinawa; STANISŁAW MACHOWSKI, ul. Wojska Polskiego 7 m. 13, 59-800 Luban Śląski.

NA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z numeru 44 czekamy do 12 listopada br.



Krzyżówka

